

<http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl>

tytuł artykułu:

Pedetemptim progrediens... *Lukrecjusz i Morgan*

autor / autorzy:

Małgorzata Rygielska

źródło:

„Laboratorium Kultury” 3 (2014), s. 17–55

wersja pdf:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2014-1_rygielska.pdf

afiliacja autora / autorów:

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Filologiczny, Instytut Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych, Zakład Teorii i Historii Kultury

słowa kluczowe:

Lewis Henry Morgan, Lukrecjusz, ewolucjonizm, kultura, antropologia kultury, historia idei

abstrakt:

(na początku artykułu)

article title:

Pedetemptim progrediens... *Lucretius and Morgan*

author / authors:

Małgorzata Rygielska

source:

„Laboratorium Kultury” 3 (2014), pp. 17–55

pdf version:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2014-1_rygielska.pdf

institutional affiliation:

University of Silesia, Faculty of Philology, Institute of Cultural Studies,
Department of Theory and History of Culture

keywords:

Lewis Henry Morgan, Lucretius, evolutionism, culture, cultural anthropology, history of ideas

summary:

(at the end of the article)

*Pedetemptim progrediens...*¹ Lukrecjusz i Morgan

Abstrakt

Autorka wykorzystuje w artykule metodę porównawczą w jej wariacie filologicznym by wskazać istotne podobieństwa między myślą Lukrecjusza i Morgana w zakresie ujmowania rozwoju ludzkiej kultury jako całości. Zestawia „katalog wynalazków” oraz opisy zawarte w V księdze *De rerum natura*... Lukrecjusza z „epokami etnicznymi” wyróżnionymi przez Lewisa Henry’ego Morgana w *Spółczesnym pierwotnym*... Oprócz kryteriów ich wyróżnienia oraz celów badawczych wskazanych przez autora *Ligi*... istotne są również używane przez niego pojęcia powolnego, stopniowego rozwoju (*development*) oraz postępu. Ważny jest także problem skali umysłu (*scale of mind*) i rozumu, jako czynników umożliwiających rozwój człowieka i jego kultury. Pod uwagę zostały wzięte zarówno bezpośrednie nawiązania do filozoficznego traktatu, jak i podobieństwa wymagające rekonstrukcji dokonywanej na podstawie drobiazgowej lektury obu dzieł: starożytnego i dziewiętnastowiecznego.

Słowa klucze: Lewis H. Morgan, Lukrecjusz, ewolucjonizm, kultura, antropologia kultury, historia idei

William Hamilton Morgan sięga po jedną z książek Waltera Scotta. Czujna Mary Morgan podchodzi niemal bezszelestnie, wyciąga z rąk młodego chłopca awanturnicze opowieści i zastępuje je Biblią. W tym samym czasie wuj

¹ Tę frazę, zaczerpniętą z *De rerum natura*... Lukrecjusza, wykorzystał w tytule artykułu również Alessandro Schiesaro. Por. A. Schiesaro, *Pedetemptim progrediens* (*Lucr.* 5. 533), „Rivista di Filologia e di Istruzione Classica” 1989, nr 117, s. 286–296. Wyjaśnienie tytułu pojawia się w dalszej części artykułu.

William, Lewis Henry Morgan, coś pisze². Być może jest to właśnie *Ancient Society...*³, w którym odnajdziemy nie tylko komentarz do małżeństw kuzynów przeciwnych, ale także znaną do dziś wizję rozwoju ludzkości. Biblioteka Morgana zawiera powieści i dzieła poetyckie Scotta, czyli jednego z jego ulubionych pisarzy⁴, pisma prawników, językoznawców i antropologów, w tym m.in. *The history of the progress and termination of the Roman republic* Adama Fergusona⁵. Znajduje się tam również szereg dzieł twórców starożytnych – najprawdopodobniej były to jedne z pierwszych nabytków Lewisa Henry'ego. W jego księgozbiornie znalazły się niemal wszystkie ważne pozycje, z którymi zapoznał się podczas studiów, m.in. dziesięć tomów pism Cyserona oraz kilkanaście innych tytułów po łacinie, w tym księgi historyczne, poezje i opowieści, w których gustowali wówczas zarówno Brytyjczycy, jak i Amerykanie. Poczesne miejsce zajmował wśród nich poemat Lukrecjusza⁶, do którego Morgan wielokrotnie powracał, nie tylko pisząc *Ancient Society...*, lecz także wcześniej, prowadząc wykłady w lokalnym liceum oraz w Cayuga Academy⁷.

Istotne podobieństwa między myślą Lukrecjusza i Morgana w zakresie ujmowania rozwoju ludzkiej kultury jako całości z łatwością można wykazać, wykorzystując metodę porównawczą – w jej wariacie filologicznym. Takie postępowanie badawcze, choć dość żmudne, pozwoli odnaleźć w dziele Morgana nie tylko bezpośrednie nawiązania do poematu Lukrecjusza, lecz także skłoni do namysłu nad problemami podejmowanymi przez dziewiętnastowiecznego badacza i myśliciela – zagadnieniami powolnego, stopniowego rozwoju oraz znaczenia rozumu jako czynnika umożliwiającego rozwój człowieka i jego kultury.

O istotnej roli *De rerum natura...* świadczą m.in. pozostawione przez Morgana zapiski i zakreslenia na kartach książki⁸. W trakcie przygotowań do pracy nad

²D.N. Moses, *The Promise of Progress. The Life and Works of Lewis Henry Morgan*, University of Missouri Press, Columbia and London 2009, s. 122–123.

³L.H. Morgan, *Ancient Society or Researches in the Lines of Human Progress from Savagery through Barbarism to Civilization*, Henry Holt and Company, New York 1877.

⁴Po przygotowaniu do publikacji *Systems of Consanguinity...* Lewis Henry Morgan wybrał się wraz z rodziną w roczny (1870–1871) wояż po Europie. Podobnie jak żona, prowadził dziennik podróży. Dowiadujemy się z niego, że zaopatrzony w przewodnik *Black's Picturesque Tourist of Scotland*, już po odwiedzinach kilku prominentnych angielskich prawników i antropologów tamtego czasu, wybrał się również do Abbotsford, dawnej posiadłości autora *Waverley*. Pod koniec życia zapragnął natomiast zbudować bibliotekę wzorowaną na tej, którą zwiedził właśnie w Abbotsford. Por. T.R. Trautmann, K.S. Kabelac, *The Library of Lewis Henry Morgan*, American Philosophical Society, Philadelphia 1994, s. 21–26.

⁵T.R. Trautmann, K.S. Kabelac, *The Library...*, s. 156.

⁶Tamże, s. 41.

⁷Tamże, s. 37.

⁸W jego bibliotece traktat znajdował się zarówno po łacinie, jak i w angielskim tłumaczeniu (prozatorskim oraz wierszowanym): T.C. Lucretius, *De rerum natura libri VI*, Tauchnitii, Lipsiae 1833; Lucretius, *On the*

Ancient Society..., najprawdopodobniej ok. roku 1870, Morgan napisał również szkic *Roman Genesis of Human Development*, w którym objaśniał wizję rozwoju ludzkości zawartą w dziele Lukrecjusza⁹. Thomas R. Trautmann uważa, że szkic ten został włączony do pierwotnej wersji *Ancient Society...* jako jeden z rozdziałów¹⁰. Zainteresowaniu literaturą starożytną Morgan dał wyraz zamieszczając – jeszcze przed stroną tytułową *Ancient Society...* – motto z Horacego¹¹. Niestety, podobnie jak pozostałe dwa umieszczone w tym samym miejscu fragmenty, zaczerpnięte już z dziewiętnastowiecznych ksiąg i artykułów naukowych¹², nie

nature of things. A philosophical poem, literary translated in english prose by J.S. Watson, to which is adjoined the poetical version of J.M. Good, Bell and Daldy, London 1870. Por. T.R. Trautmann, K.S. Kabelac, The Library..., s. 198.

⁹Tamże, s. 167.

¹⁰T.R. Trautmann, *Lewis Henry Morgan and the Invention of Kinship*, University of California Press, California 1987, s. 32.

¹¹Zacytowane w otwarcium *Ancient Society...* zarówno po łacinie, jak i w języku angielskim:

“Cum proreperunt primis animalia terris,
Mutum et turpe pecus, glandem atque cubilia propter
Unguibus et pugnīs, dein fustibus, atque ita porro
Pugnabant armis, quae post fabricaverat usus:
Donec verba, quibus voces sensusque notarent,
Nominaque invenere: dehinc absistere bello,
Oppida coeperunt munire, et ponere leges,
Ne quis fur esset, neu latro, neu quis adulter.
(As soon as animals crept forth on the first lands, a speechless and degraded crowd, they battled for the acorn and for their lairs with claws and fists, then with clubs and at length with arms, which afterwards practice had made; until they learned to use words by which to indicate vocal sounds and thoughts and to use names. After that they began to refrain from war, and fortify walled towns, and to lay down laws that no one should be a thief, nor a robber nor an adulterer.)
Horace, Sat., I, III, 99”

L.H. Morgan, *Ancient Society...*, [strona nienumerowana, przed tekstem głównym]. Zdecydowałam się na przytoczenie tego fragmentu w całości, ponieważ nie ma go w polskim wydaniu. Czytelnik, który sięgnie jedynie po polską edycję *Spoleczeństwa pierwotnego...*, a nie uwzględni angielskiego oryginału, zostanie tym samym pozbawiony istotnych wskazówek interpretacyjnych. Ponadto ten urywek – zapewne nie bez powodu przywołany przez Morgana zarówno po łacinie, jak i po angielsku – stanowi widoczne nawiązanie do *De rerum natura...* Lukrecjusza. Zatem w istotny sposób nie tylko poszerza, lecz także dookreśla kontekst rozważań dotyczących ukazania rozwoju człowieka i kultury, zarówno tych starożytnych, jak i dziewiętnastowiecznych.

¹²Oprócz fragmentu jednej z satyr Horacego, przed stroną tytułową *Ancient Society...* znajdują się również: urywek zaczerpnięty z pracy Williama Dwighta Whitney, profesora sanskrytu i językoznawstwa porównawczego na Uniwersytecie w Yale, oraz *passus* z artykułu Josepha Kaines, skarbnika London Athropological Society, również dotyczące rozwoju człowieka i jego kultury. O wskazanych nawiązaniach i ich funkcjach w dziele Morgana pisze David L. Seim, (D.L. Seim, *Lewis Henry Morgan and the Charting of Social Evolution: Essays on the Origin and Development of Institutional Economics*, Sigler Printing and Publishing, Ames, Iowa 1999), dlatego w tym artykule skupiam się jedynie na „wątku lukrecjuszowskim” w *Ancient Society...* Niestety, udało mi się dotrzeć jedynie do opisu bibliograficznego książki Davida Seima, nie mogę więc bezpośrednio odnieść się do jej treści. Za pomoc w sprowadzaniu książek z wielu europejskich bibliotek dziękuję paniom Barbarze Kuś i Julii Szkocnej-Czarneckiej z Wypożyczalni Międzybibliotecznej CINIBA.

znalazło się ono w polskim tłumaczeniu tego dzieła¹³. Wykorzystane przez Morgana wersy z utworu Horacego w jednym ze współczesnych przekładów na język polski brzmią następująco:

Skoro pierwsze żyjątka wypelzły z ziemi,
Nieme twarze i szpetne, wszczął się między nimi
Bój o żołądz i pielesz na pazury, pięści,
Potem kije, aż wreszcie broń lepsza zachrzęści.
Zaszedł słów wynalazek na czucia i brzmienia,
Powstały nazwy rzeczy; świat postać odmienia:
Pokój, grody budują, są prawa postrachy
Na lotry, na złodzieje, rabusie i gachy¹⁴.

Już na początku XX w. Paweł Popiel, profesor Szkoły Głównej Warszawskiej i tłumacz satyr Horacego, zauważa, iż rzymski poeta porusza problem

pochodzenia człowieka – i z tego powodu ta Satyra tak jest ważną. Nad czym, od czasu, jak ludzie zastanawiać się poczęli, aż do Darwina i Haeckla wielkie pisano księgi; o czym Lukrecyusz długi zawiera ustęp, to Horacy streszcza w kilkunastu wierszach, prawda, że szczególniejszej jędrności i siły, w których materialistyczna doktryna tak jest wyłożoną, że właściwie nic dodać nie potrzeba¹⁵.

Rzeczywiście – poemat Lukrecjusza jest znacząco dłuższy, ale też Horacy nie streszcza w poetyckim ustępie całości *De rerum natura...*, a jedynie drugą część piątej księgi, poświęconej przedstawieniu dziejów ludzkości. Rozpoczyna od pojawienia się na ziemi istot żywych. Dalej przechodzi do zwięzłego opisu sposobu życia ludzi, ich umiejętności posługiwania się bronią wytworzoną z trwałego metalu, wynalezienia języka, który usprawnił porozumiewanie się oraz umożliwił nazywanie i oswajanie świata. Następnie pisze o założeniu miast i ustanowieniu

¹³ Ludwik Krzywicki w *Sprostowaniu* zamieszczonym w *Spółceństwie pierwotnym...* pisze: „Książka Morgana, prawdopodobnie powierzona w druku ludziom bądź nieukształconym, bądź niedbałym, wyszła z masą błędów, których zmarły autor nie mógł następnym wydaniem poprawić [...]”, L.H. Morgan, *Spółceństwo pierwotne czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji*, przeł. A. B[ąkowska], Nakładem redakcji „Prawdy”, Warszawa 1887. s. 626. Por. A. Zawiszewska, „Tłumaczka Tylora i Morgana”. O Aleksandrze Bąkowskiej i jej działalności społecznej, „Przekładaniec” 2010, nr 2 (24), s. 50–89.

¹⁴ Horacy, *Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Ossolineum, Wrocław 1967, s. 201. Fragment ten został opatrzony wyjaśnieniem: „w. 99–112 poeta referuje w tym ustępie, pełnym ech lektury Lukrecjusza, epikurejską naukę o początku prawa i społeczeństwa (por. Lukrecjusz *De rerum natura...*, ks. 5)”.

¹⁵ *Satyry i listy Horacego*, t. 1, przeł. P. Popiel, Nakładem Spółki Wydawniczej Polskiej, Druk W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1903, s. 103–104.

praw, zapewniających większe poczucie bezpieczeństwa. To zaledwie wycinek złożonego obrazu, który odnajdziemy w *De rerum natura...*, ale wycinek na tyle charakterystyczny, że nie pozostawia wątpliwości co do źródła nawiązań.

Lukrecjusz pozostawił bowiem odmienną od dotychczasowych wizję rozwoju ludzkości – „materiaлистyczna doktryna” Epikura, a wcześniej jeszcze Demokryta, pozwoliła mu na podważenie roli bogów w powstawaniu świata i człowieka, a także ich ingerencji w późniejsze funkcjonowanie ludzi. Jednocześnie jego opisy znacząco różniły się od mitycznych opowieści o złotym wieku¹⁶, które znamy chociażby z *Prac i dni* Hezjoda¹⁷ czy rzymskiej transpozycji tego motywu dokonanej przez Owidiusza w *Metamorfozach*. Oczywiście,

zarówno mitologiczne, jak i racjonalistyczne przedstawienia prehistorii zostały napisane by wypuklić pewien aspekt, lub aspekty, które pisarz chciał ukazać jako kluczowe zarówno dla rozwoju społeczności, jak i jego dalszego istnienia¹⁸.

Co było zatem ważne dla Lukrecjusza? Gordon Campbell przekonuje, iż autor *De rerum natura...* chciał przede wszystkim „dowieść, że wszelkie życie, zwierzęce i ludzkie, wszystkie gatunki i ich cechy, wszystkie kultury i społeczności ludzkie są wynikiem oddziaływania na siebie w czasie przypadku i konieczności, i niczego nie zawdzięczają Bogu”¹⁹. Było to ujęcie zgodne z założeniami „filozofii Ogrodu”²⁰. Badacze wspominają również o tym, że przed Lukrecjuszem także

istniało [...] materialistyczne opracowanie genezy i rozwoju społeczeństwa ludzkiego, o autorstwo którego posądzają niektórzy historycy samego Demokryta, a którego krótkie streszczenie przekazał nam w swojej *Historii* (ks. I, r. 7 i 8) Diodor Sycylijski (I wiek p.n.e.)²¹.

¹⁶ Andrzej Waligórski zaznacza, że dla Lukrecjusza istotne było „przeciwstawienie się pogładowi, że człowiek jest wytworem degeneracji z początkowej doskonałości i szczęścia złotego wieku”, A. Waligórski, *Antropologiczna koncepcja człowieka*, PWN, Warszawa 1973, s. 43. Odnajdziemy też w *De rerum natura...* polemiczne nawiązania do tej koncepcji, zwłaszcza we fragmentach V, 999–1120. Szczegółowo wskazuje je Gordon Campbell w podrzdziale *Lucretius and the Golden Age*, G. Campbell, *Lucretius on Creation and Evolution. A Commentary on De Rerum Natura. Book Five, Lines 772–1104*, Oxford University Press, Oxford 2003, s. 12–15.

¹⁷ Hezjod, *Prace i dni*, przeł., wstęp W. Steffen, Ossolineum, Wrocław 1952.

¹⁸ G. Campbell, *Lucretius on Creation...*, s. 9. Wszelkie tłumaczenia, o ile nie zaznaczą inaczej, pochodzą ode mnie – M.R.

¹⁹ Tamże, s. 10. Por. K. Leśniak, *Lukrecjusz*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985; G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 3, *Systemy epoki hellenistycznej*, przeł. E.I. Zieliński, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999, s. 290–311.

²⁰ Por. G. Reale, *Historia filozofii...*, s. 177–281; J. Powarkow, *Epikur: paradoksy hedonizmu*, przeł. E. Rutkowski, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.

²¹ K. Leśniak, *Lukrecjusz...*, s. 91. Por. P. Boyancé, *Lucrèce et l'épicurisme*, Presses universitaires de France, Paris 1963, s. 236–237.

Podobieństwa między tymi tekstami wydają się znaczne, jednak niedostatek materiałów źródłowych nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcia. Stopień „oryginalności” epikurejskich koncepcji dotyczących pochodzenia i rozwoju ludzkości pozostawiam jednak na marginesie rozważań²². Istotniejsze jest dla mnie samo przedstawienie tego procesu przez Lukrecjusza²³.

Zdaniem rzymskiego filozofa, człowieka pierwotnego charakteryzowała mocna budowa ciała, był silny i odporny na niesprzyjające warunki zewnętrzne, np. zmiany klimatu czy niedostatek odpowiedniego pożywienia (V, 925–930)²⁴. Początkowo wiodł życie koczownicze i nie znał jeszcze ani obróbki żelaza, ani uprawy roli – żywił się owocami natury (V, 931–938). Ludzie pierwotni nie znali ognia, nie używali odzienia ani nie budowali domostw, które zapewniłyby im schronienie. W przypadku zagrożeń naturalnych i niekorzystnych zmian klimatycznych szukali schronień naturalnych. Nie znali też pojęcia własności – ani indywidualnej, ani wspólnotowej. W działaniu kierowali się instynktami oraz poczuciem własnego dobra bądź korzyści (V, 953–962). Jednak

Później, gdy dom i odzież stworzyli, gdy orężem
Ogień był, gdy kobieta po społu siadła z mężem
.....
Poznali i ujrzeli zrodzone z siebie dzieci,
Zaczął ród ludzki łagodnieć. Mogąc już ogień rozniecić,
Dom ogrzewać, byli już także wrażliwsi, a ciało
Utraciło dawniejszą na mrozy wytrzymałość.
Wenus siły odjęła, a dzieciak miłym pieszczotom
Ulegając rodzice tracili surowość pierwotną (V, 1011–1018).

W krótkim fragmencie poematu zestawione zostały – co interesujące – zmiany, jakie zachodzą pod wpływem umiejętności sprawnego wykorzystania wynalazków i odkryć. Dotyczą one nie tylko fizyczności i psychiki człowieka, który staje się bardziej wrażliwy – zarówno na przemiany zachodzące w świecie przyrody, jak i na potrzeby drugiego człowieka, postrzeganego już nie jako rywal bądź wróg w trudnym do przeżycia świecie, ale jako członek większych

²² K. Leśniak, *Lukrecjusz...*, s. 91–92.

²³ Pomimo tego, że treść księgi została już wielokrotnie omówiona (por. K. Leśniak, *Lukrecjusz...*; G. Reale, *Historia filozofii...*; A. Wąligórski, *Antropologiczna koncepcja człowieka*, PWN, Warszawa 1973, s. 42–45), decyduję się na przypomnienie jej fragmentów.

²⁴ Titus Lucretius Carus, *O naturze wszechrzeczy*, przeł. E. Szymański, PWN, Warszawa 1957, s. 196. Wszystkie cytaty, o ile nie zaznaczę inaczej, pochodzą z tego wydania.

całości: rodziny i wspólnoty sąsiedzkiej. Przeobraża się także sfera relacji międzyludzkich – dąży się do dbałości o własny ród i potomstwo.

Lukrecjusz streszcza pewien okres rozwoju ludzkości w kilkunastu wersach, ale w innych fragmentach poematu dokonuje bardziej szczegółowego opisu konkretnych odkryć i wynalazków oraz konsekwencji ich wykorzystania. Mogą one bowiem służyć – jak np. wynalazek ognia – różnym celom, a także przyczynić się do kolejnych odkryć, dokonywanych na drodze obserwacji, wnioskowania oraz eksperymentu. W rozważaniach na temat pochodzenia ognia podejmuje ponadto polemikę z mitycznymi opowieściami o Prometeuszu jako nauczycielu i dobroczyńcy ludzkości, który umożliwił jej rozwój:

Żebyś próżno po cichu nie pytał, gdy nie trzeba –
Powiem, że ogień piorun na ziemię przyniósł z nieba²⁵
Ludziom i stąd pochodzą płomienie wszelkich ogni.
Widzisz wszak, jak strzelają żarem jego pochodni
Różne rzeczy, rażone gorącym ciosem z nieba.
Ale też, gdy od wichru chwieje się i koleba
Wielkie drzewo, o inne trąc gałęziami swemi,
Czasem płomień od tarcia błysnie pośród zieleni
I wybuchnie żar czasem, kiedy poddane wiatrom
Pnie i gałęzie nagle gwałtem na siebie naturą.
Ludzie ogień zdobyli jedną lub drugą drogą (V, 1091–1101).

Podaje prawdopodobne okoliczności, w których mogło dojść do odkrycia sposobów krzesania ognia, np. przy pomocy tarcia o siebie kawałków drewna. Obserwacja przyniosła ludziom również wiedzę na temat szybkości jego rozprzestrzeniania się. Podobnie:

Potem nauczyło ich słońce tego, że mogą
W ogniu gotować potrawy i zmiękczać je na parze –
Wszakże widzieli, jak pola plonują w słońca żarze (V, 1102–1104).

Umiejętność czujnego przyglądania się otaczającej rzeczywistości, kojarzenia faktów i wnioskowania, a także próby adaptowania odkryć i wynalazków do nowych celów, umożliwiają powolny, stopniowy rozwój:

²⁵ R. Nisbet, *History of the Idea of Progress*, Basic Books, New York 1980, s. 14–23. Tu przede wszystkim o przedstawieniu postaci Prometeusza w dramatach starożytnych.

Co dzień bardziej ci ludzie, co szli bystrzejszym śladem
Umysłu i zdolności, zmieniali swym przykładem,
Ogniem i inną sztuką żywność i dawne życie (V, 1105–1107).

Dochodzą też zmiany dotyczące osiedlania się: „Miasta jęli królowie zakładać [...]” (V, 1108), a wskutek podziałów ziem i zwierząt hodowlanych rodzi się pojęcie własności: „Potem przysła własność i złota wynalezienie” (V, 1113).

Lukrecjusz wiele uwagi poświęca odkryciu metali oraz wypracowaniu umiejętności ich obróbki. Tę wiedzę i zdobyte zręczności wiąże najpierw z pojawianiem się ognia, a następnie z jego celowym wykorzystaniem do wyrobu konkretnych narzędzi. Otwiera przed czytelnikiem rozbudowaną konstrukcję, opartą na szeregu przypuszczeń dotyczących genezy tych odkryć:

Wreszcie miedzi, żelaza i złota wynalazek
Przyszedł z odkryciem srebra, z ciężkim ołowiem razem,
Kiedy lasy spaliła wielkich pożarów luna,
Na zboczach gór szeroko rozbłysła od pioruna;
Albo może dlatego, że wojnę w lasach tocząc
Ogień rzucono umyślnie na postrach wrogów oczom;
Albo że chcieli ziemię urodzajną wyzyskać
I zmienić w orne lany wilgotne jej pastwiska,
Albo zwierzyńę zabić i mieć obfitye polów –
Wcześniej bowiem myśliwy używał wilczych dołów
I ognia, niżli psiarni do walki ze zwierzyńę.
Mniejsza zresztą, skąd ogień tak nagle się rozwinął,
Że z preraźliwym trzaskiem idąc po górskiej grani
Drzewa aż do korzeni, do ziemi, spalił na nic (V, 1241–1255).

Ciąg wyliczeń prowadzi do istotnej konkluzji – nawet jeśli nie da się jednoznacznie udowodnić pochodzenia ognia (ani tym bardziej utrzymać przekonania o jego boskiej proveniencji), a przypuszczenia dotyczące przeszłości „rodu ludzkiego” muszą opierać się zarówno na znajomości praw przyrody, jak i na spekulacjach, to pomiędzy nabytą biegłością w wykorzystaniu ognia, a odkryciem metali i ich właściwości bez wątplenia zachodzi związek przyczynowo–skutkowy:

Dość, że żył w ziemi kipiąc, lał się do miejsc wgłębionych
Strumień złota i srebra płynny i rozpalony,

Również i miedz z łożem; a kiedy ludzie potem
Spotkali się z wystygłym żelazem, srebrem, złotem,
Pięknym ujęci blaskiem, twardością zachwyceni,
Uważnie z wgłębień owych podnieśli metal z ziemi,
Baczac na kształt, do wgłębień podobny. I już wtedy
Pojęli, że ów kruszec, stopiony w ogniu kiedyś,
Może kształt mieć i wygląd dowolny, że co prostszy
Grot da się i wyciągnąć, i gładko tak naostrzyć,
Aby mógł być narzędziem i stosownie do czasu
Być pociskiem lub służyć do wycinania lasów,
Albo belki przerzynać, pnie ociosywać z kory,
Kroić, ciąć i przewiercać według potrzeb i pory (V, 1256–1268).

Węzłowe omówienie tego problemu znajdziemy w poniższych wersach, które rozpoczynają się apostrofą do Memmiusza:

Teraz, Memmiuszu, łatwo to ci rozpoznać pójdzie,
Jak naturę żelaza odkryli dawni ludzie.
Bronią im najpierw były zęby, pazury, pięści,
Kamienie, potem palki z twardych konarów części,
Potem ogień, gdy tylko zaczęto go używać,
Wreszcie spiz i żelaza siła nieustępliwa.
Wpierw też spiz znali ludzie, niżli żelazo rdzawe,
Bo miększy. Większą ilość łatwo go zdobyć nawet.
Ziemie więc spizem pruli, spiz do wojennej wrzawy
Mieszał się, krew z ran tocząc [...].

Potem zwolna w użytek wszedł miecz żelazny, bardziej
Zdatny, klingi spizowe znalazły się w pogardzie.
Tylko pługiem z żelaza orano pola swoje,
Ono też wyrównało sprzęt nieustannych wojen (V, 1281–1290; 1293–1296).

Żelazo wykorzystano nie tylko w zmaganiach wojennych, lecz także przy uprawie roli, znacznie zwiększając efektywność działań. Metal ten został również użyty przy budowie krosien oraz poszczególnych części warsztatu tkackiego, co usprawniło i przyspieszyło wytwarzanie tkanin:

Dziane stroje w pierw były przed tkanemi sukniami,
Te znowu po żelazie, bo tylko najprędzej
Z żelaza robić można wszystkie do tkackiej przędzy
Czółna, wrzeciona, motki i innych sprzętów siła (V, 1350–1353).

Lukrecjusz śledzi więc nie tyle przemiany pojedynczego elementu kultury (np. przedmiotu materialnego), lecz na drodze wnioskowania – wsparty o doświadczenie i wiedzę właściwe jego czasom – stara się wykazać, że odkrycie metali oraz sposobów ich obróbki, spowodowało zmiany jakościowe w wielu obszarach życia. Należy w to włączyć zarówno sytuacje kryzysowe, jak i zwykłe, codzienne czynności. Prowadzi go to do opisu podziału pracy ze względu na płeć:

Mężczyzn pierwej natura sukno wyrabiać zmusiła
[...]
Wreszcie surowi rolnicy, na wady żeńskie nie bacząc,
Rękom żeńskim kazali żeńską się zająć pracą,
Sami zaś równie trudną, mocniejszą pracę podjęli,
By między ręce i członki krzepkość wysiłku podzielić (V, 1354; 1356–1360).

O takim podziale, charakterystycznym dla wielu (choć nie dla wszystkich) społeczności prostych, zadecydowały walory tyleż biologiczne, co i kulturowo przypisywane każdej z płci – mężczyźni zajmowali się pracą wymagającą tężyzny fizycznej, kobiety strzegły domu i opiekowały się potomstwem.

Stopniowo doszło również do podziału ziem i wyodrębnienia własności, a także powstania miast (V, 1440–1441). Usprawniono żeglugę, a wraz z tym zapewne i kontakty handlowe. Pamięć o zawieranych umowach, porozumieniach i alianсах utrzymywano dzięki przekazom oralnym, choć... wynaleziono i pismo:

Już na morzu okręty zakwitły uzaglone,
Już i pakt, przymierza chwalebnie poczynione,
Gdy je sławić zaczęli poeci. Trochę wcześniej
Pismo wynaleziono. [...] (V, 1442–1445).

W podsumowaniu księgi V Lukrecjusz stwierdził, że poznanie przeszłości człowieka i cywilizacji aż do jej początków musi w dużej mierze opierać się na poznaniu spekulatywnym, a także na umiejętnym wnioskowaniu:

[...] Przez to z mety współczesnej

Trudno poznać, co było przedtem; przez owe czasy

Sam tylko rozum wskazuje ślad życia przodków naszych (V, 1445–1447).

Poemat Lukrecjusza doczekał się wielu wydań i niezliczonej ilości interpretacji. Znany i chętnie czytany na przestrzeni wielu wcześniejszych epok, szczególną uwagę został obdarzony pod koniec XIX w. – to właśnie wtedy znacznie wzrosło zainteresowanie epikurejską wizją cywilizacji²⁶. Według Margaret Taylor, pierwszym, który utrzymywał, że Lukrecjuszowski obraz wzniesienia się człowieka z dzikości stanowi nowatorską koncepcję postępu, był francuski uczyony Jean-Marie Guyau²⁷. Jego książka, podejmująca temat związków współczesnych mu doktryn filozoficznych z etyką Epikura, ukazała się w Paryżu w rok po wydaniu *Ancient society...* w Ameryce²⁸, a w kilka lat po spisaniu przez Morgana nieopublikowanego dotąd szkicu na temat rzymskich źródeł rozwoju ludzkości. Guyau, żywo zainteresowany darwinizmem i filogenezą, rzeczywiście przedstawił pogląd, że prawo postępu, udowodniane przez naukę w dziewiętnastym wieku, Lukrecjusz wyraził jako jeden z pierwszych²⁹. Zwrócił też uwagę na powiązanie rozwoju cywilizacji z rozwojem umysłowym³⁰.

Podobne idee odnajdziemy u Lewisa Henry'ego Morgana, z którego osobą chyba najczęściej łączymy znany ewolucjonistyczny schemat, wedle którego ludzkość podążała tą samą drogą: od dzikości, poprzez barbarzyństwo, aż po cywilizację³¹. W trakcie rozważań nad problematyką podjętą w *Ancient Society...*, Morgan otrzymał list, w którym Henry Adams, po lekturze *Montezuma's Dinner*³², odwołuje się do własnych zainteresowań badawczych i pyta go o podobieństwa między starożytnymi i średniowiecznymi ludami germańskimi

²⁶ M. Taylor, *Progress and Primitivism in Lucretius*, „The American Journal of Philology”, R. 68 (1947), nr 2, s. 180.

²⁷ Tamże. Autorka podaje w przypisie następujący opis bibliograficzny wydania: F. Guyau, *Morale d'Épicure*, Paris 1886.

²⁸ Mam na myśli pierwsze wydanie książki Jeana-Marie Guyau (J.M. Guyau, *Morale d'Épicure et ses rapports avec les doctrines contemporaines*, Librairie Germer Baillière, Paris 1878).

²⁹ Tamże, s. 167.

³⁰ Tamże, s. 166–167.

³¹ Nie należy jednak zapominać, że wcześniej podobne schematy rozwojowe zaproponowali Adam Ferguson i Adam Smith. W XVIII w. w Europie swoje koncepcje rozwoju i postępu społecznego przedstawiali m.in. Anne Robert Jacques Turgot i Jean Antoine Nicolas Condorcet. Schemat rozwoju ludzkości od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji proponuje również Edward Burnett Tylor. Por. tenże, *Antropologia. Wstęp do badania człowieka i cywilizacji*, przeł. A. Bąkowska, Pro Filia, Cieszyn 1997, s. 32–33.

³² Por. L.H. Morgan, *Montezuma's Dinner*, „The North American Review”, R. 122 (1876), s. 265–308.

a Indianami Ameryki³³. Okazało się, że „Dokładnie te kwestie intrygowały Morgana, który właśnie sformułował kompleksową teorię rozwoju społecznego”³⁴. Ale podobne problemy zajmowały ludzkie umysły od dawna:

Wielu z poetów i filozofów starożytności uznało fakt, że ludzkość wznosiła się powoli i stopniowo ze stanu największego nieokrzescania. Dostrzegli oni także, że temu rozwojowi towarzyszyły zwiększające się szeregi odkryć i wynalazków, lecz nie przytoczyli całkiem najbardziej przekonujących dowodów, zaczerpniętych z urzędzeń społecznych³⁵.

Do tych poetów i filozofów należał również Lukrecjusz, którego dzieło było cytowane w *Ancient society...* kilkakrotnie. W *De rerum natura...* odnajdziemy przegląd ludzkich odkryć i wynalazków³⁶. Klaus Westphalen, omawiając w pracy doktorskiej *Die Kulturentstehungslehre des Lukrez* m.in. kompozycję V księgi tego poematu, zaproponował następujący schemat:

³³D.N. Moses, *The Promise...*, s. 228. Por. Henry Adams to Morgan, April 29, 1876 Box (folder 25), Morgan MSS.

³⁴D.N. Moses, *The Promise...*, s. 228.

³⁵L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 39.

³⁶James Duff Duff, we wprowadzeniu do jednego z angielskich wydań poematu, uznał, że „Ostatnia część księgi opisuje rozwój człowieka w cywilizacji i może być podzielona w następujący sposób:

1. Kondycja człowieka pierwotnego. [*The condition of primitive man.*] 925–1010
2. Początki cywilizacji. [*The beginnings of civilization.*] 1011–1027
3. Pochodzenie mowy. [*The beginnings of civilization.*] 1028–1090
4. Odkrycie ognia. [*The discovery of fire.*] 1091–1104
5. Początki życia politycznego. [*The beginnings of political life.*] 1105–1160
6. Pochodzenie religii. [*The origin of religion.*] 1161–1240
7. Odkrycie metali. [*The discovery of metals.*] 1241–1280
8. Wczesne metody prowadzenia działań wojennych. [*The methods of early warfare.*] 1281–1349
9. Wynalezienie tkactwa. [*The invention of weaving.*] 1350–1360
10. Początki rolnictwa. [*The beginnings of agriculture.*] 1361–1378
11. Wynalezienie muzyki. [*The invention of music.*] 1379–1435
12. Pełna cywilizacja. [*Complete civilisation.*] 1436–1457” (T. Lucreti Cari, *De rerum natura liber quintus*, wstęp i red. J.D. Duff, Cambridge University Press, Cambridge 1930, s. XXIX–XXX). Korzystam z tego wydania. Warto jednak dodać, że James Duff Duff oraz Cyril Bailey prowadzili niegdyś na łamach poczytnych czasopism ożywione dyskusje dotyczące edycji, redakcji i komentarzy do *De rerum natura...*

Nie powinno to dziwić również z tego względu, że Duff uzasadniał np. zaburzenie chronologii w utworze późniejszym dodaniem niektórych wersów do pierwotnej wersji poematu (s. XXX). Jedną z najnowszych prac, podejmujących temat początków poematu i jego losów aż po epokę karolińską jest: D.J. Butterfield, *The early textual history of Lucretius' De rerum natura*, Cambridge University Press, Cambridge 2013, której autor podejmuje się analiz m.in. średniowiecznych manuskryptów, z uwzględnieniem odmian zapisu, glos i marginaliów, co rzuca nowe światło nie tylko na pierwotny kształt dzieła, lecz także na jego dawną recepcję.

„I. <u>Ogień</u> [<u>Feuer</u>] (1090–1104, 1243–51) sztuka gotowania [<u>Kochkunst</u>] (1102–05) sztuka wojenna [<u>Kriegswesen</u>] (1245–46) uprawa gleby (roli) [<u>Bodenbearbeitung</u>] (1247–48) polowanie (myślistwo) [<u>Jagd</u>] (1249–51): objaśnienia zamykające [<u>abschließende Behandlung</u>]	II. <u>Metale</u> [<u>Metalle</u>] (1250–80) sztuka wojenna [<u>Kriegswesen</u>] (1266) uprawa gleby [<u>Bodenbearbeitung</u>] (1266) budowa domostw [<u>Hausbau</u>] (1266?–68): objaśnienia zamykające [<u>abschließende Behandlung</u>]
III. <u>Żelazo</u> [<u>Eisen</u>] (1281–1349) sztuka wojenna [<u>Kriegswesen</u>] (1283–85) uprawa gleby (roli) [<u>Bodenbearbeitung</u>] (1289) sztuka wojenna [<u>Kriegswesen</u>] (1289–93) uprawa gleby (roli) [<u>Bodenbearbeitung</u>] (1294–95) sztuka wojenna [<u>Kriegswesen</u>] (1296–1349): [<u>abschließende Behandlung</u>]	IV. <u>Krosno tkackie</u> [<u>Webstuhl</u>] (1350–60) uprawa gleby [<u>Bodenbearbeitung</u>] (1357–60) (1361–78): objaśnienia zamykające [<u>abschließende Behandlung</u>] ³⁷ .

Ilustruje on nie tylko budowę większych fragmentów oraz układ poszczególnych wersów w relacji do wyróżnionych przez autora całości³⁸. Obrazuje także przebieg rozwoju ludzkości, rekonstruowany na podstawie sposobu wykorzystania danych wynalazków. Tymczasem Morgan stara się uzasadnić podział „postępu ludzkości od najniższych szczebli”³⁹ na okresy etniczne – nie tylko wskazuje na typowe dla każdego z etapów odkrycia i wynalazki, ale także na rozwój poszczególnych instytucji. Opiera się na osiągnięciach innych nauk (również takich jak archeologia i geologia) oraz uzasadnia przedstawiony podział na

³⁷ Tabelę znajdziemy w: K. Westphalen, *Die Kulturentstehungslehre des Lukrez*, [b.w.], München 1957, s. 96.

³⁸ Wcześniej tabelę tę, w nieco zmienionym kształcie, przytacza J. Powarkow, *Epikur...*, s. 43. Autor nie podaje jednak dokładnej lokalizacji cytatu, poza umieszczeniem tytułu książki Westphalena w bibliografii, s. 322. Stwierdzenie Powarkowa: „K. Westphalen kreśli schemat, który ukazuje naocznie, w jaki sposób Lukrecjusz wyjaśnia dialektykę podstawowych komponentów kultury” (s. 43) pozostaje dyskusyjne. Schemat Westphalena, zaczerpnięty z książki Powarkowa, uwzględnia w swoim artykule również Adrianna Grzelak-Krzymianowska, *Periodyzacja dziejów cywilizacji ludzkiej w ujęciu Lukrecjusza. Komentarz do poematu De rerum natura 5.925–1439*, w: *Kategorie i funkcje czasu w ujęciu starożytnych*, red. J. Czerwińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 216. Autorka dodaje również: „Niestety, nakreślony przez badacza wzór nie oddaje w pełni treści zawartych w treści poematu, która ukazuje dzieje ludzkości. Uwzględnia on bowiem jedynie sferę materialną, która była tylko jednym z elementów kształtującej się kultury. Pojęcie kultury zaś obejmuje nie tylko techniczną stronę życia ludzi, ale także wszelkie podejmowane przez nich działania, które prowadzą do ich rozwoju duchowego”, s. 216. Tymczasem sam Westphalen podkreśla niewystarczalność graficznego przedstawienia zauważonych przez niego zależności. Zwraca również uwagę na inne niż materialne aspekty kultury i – jak mi się zdaje – ma świadomość powiązania konkretnych odkryć i artefaktów również ze sferą społeczną i ideową.

³⁹ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 1.

„epoki” dzikości, barbarzyństwa i cywilizacji podając liczne przykłady z literatury starożytnej, m.in. *Iliady*, do której bardzo często sięgano w fachowych opracowaniach jego czasów. *Spoleczeństwo pierwotne...* otwiera stwierdzeniem: „Ostatnie badania pierwocin życia ludzkiego skłaniają do wniosku, że ludzkość rozpoczęła swą kolej od najniższych szczebli i wzniosła się od dzikości do cywilizacji przez powolne gromadzenie wiedzy doświadczalnej”⁴⁰. Wyobrażenie rozwoju jako powolnego wznoszenia się i wędrówki po szczeblach drabiny, tak popularne nie tylko w XVIII, ale i w XIX w.⁴¹, stara się uzasadnić w sposób naukowy. Dokonuje tego, śledząc pojawianie się kolejnych odkryć i wynalazków. Zapowiada:

Poniżej postaramy się uwydatnić drugorzędne dowody niskiego stanu pierwotnej ludzkości, stopniowego rozwoju jej umysłowych i moralnych władz przez doświadczenia i jej walki przewlekłej z przeszkodami, następującymi na drodze do cywilizacji. Posłużymy nam ku temu wielką ilością odkryć i wynalazków, towarzyszących całemu przebiegowi ludzkiego postępu, ale głównie instytucje domowe, streszczające w sobie wzrost pewnych pojęć i uczuć⁴².

W przyjętej przez Morgana procedurze badawczej ważny jest również kierunek rekonstrukcji: punktem wyjścia są czasy mu współczesne, a nieosiągalnym marzeniem, „punktem zero”, dotarcie do pierwocin ludzkości. Szlak powrotu do przeszłości znaczący jest m.in. wynalazkami – podążanie ich śladem jest najprostszym sposobem na odtworzenie etapów wspólnej dla całego rodzaju ludzkiego wędrówki:

Gdy cofniemy się wstecz po różnych drogach postępu aż do pierwotnych wieków ludzkości, gdy wylączymy jedno po drugim, w porządku ich ukazywania się, wynalazki i odkrycia z jednej strony, instytucje zaś z drugiej, dostrzeżemy wówczas, iż pierwsze znajdują się względem siebie w stosunku postępowym, drugie zaś – w rozwojowym. Podczas, gdy pierwsze (wynalazki) tylko łączyły się z sobą mniej lub więcej bezpośrednio, ostatnie (instytucje) rozwinęły się z kilku pierwotnych zarodków myśli⁴³.

Co istotne, autor *Spoleczeństwa pierwotnego...* w odniesieniu do wynalazków i odkryć mówi o „stosunku postępowym”, natomiast w odniesieniu do instytucji

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Por. m.in. A.O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu: studium historii pewnej idei: z dodaniem tekstów „Historiografia idei”, „Obecne stanowiska i przeszła historia” oraz „Refleksje o historii idei”*, przeł. A. Przybysławski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009.

⁴² L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 2.

⁴³ Tamże.

o „stosunku rozwojowym”. I podkreśla to, powtarzając: „Dwa przeto niezależne kierunki badań przywołują tu naszą uwagę. Jeden dotyczy wynalazków i odkryć, drugi – instytucyj. Poznawszy obydwą, będziemy mogli wykazać główne stadya ludzkiego rozwoju”⁴⁴. Jednocześnie rozwój poszczególnych instytucji, spośród których Morgan wymienia:

1. Żywnienie się.
2. Rząd.
3. Język.
4. Rodzin[ę].
5. Religi[ę].
6. Życie domowe i budownictwo.
7. Własność⁴⁵,

zależy w dużej mierze również od umiejętności zastosowania w codziennym życiu konkretnych wynalazków. Szczególnie wyraźnie zależności te rysują się w podlegających zmianom sposobach zdobywania żywności: „Żywność pomnaża się i doskonali przez szereg następujących po sobie ulepszeń, wprowadzanych w dużych odstępach czasu i mniej więcej bezpośrednio łączących się z wynalazkami i odkryciami”⁴⁶. Odkrycie ognia umożliwia obróbkę ciepłą pokarmów, co zwiększa ich przyswajalność. Oswojenie zwierząt i uprawa roślin, np. kukurydzy, czyli wskazane przez Morgana równoważniki kulturowe⁴⁷, zapewniają regularny dostęp do bardziej zbilansowanego pożywienia (zapewniającego równowagę białkowo-węglowodanową)⁴⁸ i niwelują niebezpieczeństwo związane z koniecznością polowań. Jeśli drogą dedukcji spróbujemy ustalić kolejność konkretnych odkryć i wynalazków, to ich pozostawanie względem siebie w „stosunku postępowym”, będzie dotyczyło przede wszystkim – zgodnie ze źródłowym znaczeniem słowa *progress*⁴⁹

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 3.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, s. 9.

⁴⁸ O tym, jak wynalazek ognia wpłynął na rozwój człowieka pisze w popularnonaukowej książce Richard Wrangham (R. Wrangham *Walka o ogień. Jak gotowanie stworzyło człowieka*, przeł. A.E. Eichler, M. Kawalec, Wydawnictwo CiS, Stare Groszki 2009). Dziękuję dr Antoninie Szybowskiej za wskazanie inspirującej lektury oraz rozmowę o „hipotezie człowieka-kucharza”.

⁴⁹ Rzeczownik *progress* został odnotowany w języku angielskim pod koniec XIV w., w znaczeniu podążania naprzód, następstwa, pójścia do przodu. Por. *Online Etymology Dictionary*, http://www.etymonline.com/index.php?allowed_in_frame=0&search=progress&searchmode=none, [dostęp: 14.02.2014].

– następstwa w czasie. Stąd założenie Morgana, by przedstawiać je „w porządku ich ukazywania się”⁵⁰. Wynalezienie ognia nie tylko usprawniło wiele czynności, lecz także przyczyniło się do pojawienia się kolejnych innowacji, takich jak garncarstwo, czy tkactwo. Ponadto miało pośredni wpływ na rozwój wymienionych przez badacza instytucji (żywienie się, rodzinę, życie domowe i budownictwo). Morgan zwraca uwagę na zależności istniejące pomiędzy wynalazkami, odkryciami i wskazanymi wyżej instytucjami. Podkreśla jednak, że w porządku postępowym kumulacja wiedzy i doświadczeń następuje od zaistnienia danego odkrycia bądź wynalazku, poprzez próby i eksperymenty, prowadzące stopniowo do ich optymalnego wykorzystania na danym etapie. W porządku rozwojowym mamy do czynienia z nieustannym, od najniższego stanu dzikości, wzrostem „pewnych pojęć i uczuć”⁵¹: „Fakty wskazują stopniowe tworzenie się i ciągły rozwój pewnych pojęć, uczuć i dążeń. Najwybitniejsze z tych faktów można uogólnić, jako wzrost pewnych szczególnych idei, z którymi one równocześnie się łączą”⁵². Rozwój instytucji wiąże się jednocześnie z rozwojem ludzkiej umysłowości. Daniel Moses zauważa, że Morgan, podejmując wysiłek zrozumienia pojedynczych ludów pierwotnych, wychodził początkowo od wielkich systemów oświeceniowych⁵³, później natomiast

przedłożył swój wielki system w oparciu o akumulację wiedzy doświadczalnej. A dokładniej, zbudował go w oparciu o rozróżnienia pokrewieństwa, które wskazał w *Systems...* W tej wcześniejszej książce dowodził, że każda odmiana rodziny jest powiązana z większą strukturą społeczeństwa; ewolucja rodziny jest połączona z szerszą ewolucją społeczną. Przedstawił całościową wizję powiązań organizacji rodziny, środków utrzymania, definicji i dystrybucji własności, form rządu, życia religijnego z każdym z okresów ewolucji społecznej i objaśnił, jak te okresy wyrastają jeden z drugiego⁵⁴.

Widoczne również w pismach Morgana przekonanie, że postęp „miał charakter stopniowy, kumulatywny”⁵⁵, pozwalało ukazać zależności między okresami

⁵⁰ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 2.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ D.N. Moses, *Promise...*, s. 228.

⁵⁴ Tamże. Por. L.H. Morgan, *Systems of Consanguinity and Affinity of Human Family*, Published by Smithsonian Institution, Washington City 1871 (Smithsonian Contributions to Knowledge, 17) oraz L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 27–28. Temat ten rozwija Morgan w kolejnym rozdziale, tu tylko sygnalizując: „Gdzieindziej będą przytoczone dowody, świadczące o istnieniu i ogólnej przewadze tych kilku form rodziny na różnych stopniach ludzkiego rozwoju”, s. 28.

⁵⁵ A. Waliński, *Antropologiczna koncepcja człowieka*, PWN, Warszawa 1973, s. 144.

etnicznymi. „Zanim człowiek osiągnął stanu cywilizacji, musiał koniecznie posiadać wszystkie jej pierwiastki. Każę to przypuszczać liczne zmiany jego stanów, najprzód od pierwotnej dzikości”⁵⁶. Gradualizm rozwoju kultury omawia Morgan, sięgając do rozmaitych przykładów, zaczerpniętych zarówno ze źródeł pisanych, jak i z danych lub opisów archeologicznych. Tłumaczy też kilkakrotnie sposób postępowania badawczego:

Cofając się wstecz, po różnych drogach ludzkiego postępu, ku wiekom pierwotnym istnienia człowieka i usuwając na bok jedno po drugim jego główne urządzenia, wynalazki i odkrycia, w porządku ich pojawiania się, uzmysłowimy sobie postępy, dokonane w każdym z tych okresów⁵⁷.

W ten sposób badacz dochodzi do zrekonstruowania dziejów ludzkości od jej dzieciństwa po czasy mu współczesne. Wskazuje równocześnie przełomowe wynalazki i odkrycia, które pozwalają na wydzielenie poszczególnych okresów etnicznych (dzikości, barbarzyństwa, w których wyróżnia odpowiednio stany: niższy, średni i wyższy oraz cywilizacji: starożytnej i nowożytnej). Ma też świadomość, o czym pisze wprost, że „Trudnem jest lub zgoła niemożliwem wynaleźć na oznaczenie początku tych rozmaitych okresów taki probierz postępu, którego zastosowanie okazałoby się bezwzględnie i powszechnie na wszystkich lądach”⁵⁸. Proponuje zatem inne rozwiązanie, które uwzględnia odmienne warunki rozwoju „głównych plemion ludzkości”, a mianowicie wskazanie równoważników kulturowych. Ma tu na myśli oswojenie zwierząt (na półkuli wschodniej) i uprawę kukurydzy oraz innych roślin (na półkuli zachodniej). Uznaje je za wystarczające do osiągnięcia „średniego stanu barbarzyństwa (pierwotności)”⁵⁹. Dotychczasowe podziały, chociażby te zaproponowane przez duńskich archeologów (Christiana Jürgensena Thomsena, Svena Nilssona i Jensa Jacoba Asmusena Worsaae⁶⁰) i przywołane m.in. przez Lubbocka, wydają mu się niewystarczające. Morgan z całą pewnością znał prace tego ostatniego – zarówno

⁵⁶ L.H. Morgan, *Spółczesność pierwotne...*, s. 26.

⁵⁷ Tamże, s. 30.

⁵⁸ Tamże, s. 8.

⁵⁹ Tamże, s. 9.

⁶⁰ Steven Conn pisze, że Amerykanie, za sprawą Morgana, też mieli swoje „trzy wieki”, choć często uznawali podział na epoki kamienia, brązu i żelaza za właściwy jedynie w odniesieniu do Europy. Por. S. Conn, *History's Shadow: Native Americans and Historical Consciousness in the Nineteenth Century*, University of Chicago Press, Chicago 2004, s. 138.

Pre-historic times, jak i *The Origin of Civilization* (w jego bibliotece znajdowały się egzemplarze z adnotacją: „Lewisowi Henry’emu Morganowi od Autora, Londyn, w sierpniu 1870”⁶¹). Przekonuje jednak, że nazwy

epoka „kamienna”, „bronzowa” i „żelazna”, wprowadzone przez duńskich archeologów, były nadzwyczaj pożyteczne do pewnych celów i pozostaną takimi w klasyfikacji dzieł sztuki pierwotnych, ale postęp wiedzy domaga się już innego i odmiennego podziału. Wyroby żelazne i bronzowe nie wyrugowały zupełnie narzędzi kamiennych. Wynalazek topienia rudy żelaznej stanowi jedną epokę etniczną, z trudnością zaś moglibyśmy oznaczyć drugą – bronzową⁶².

I dodaje:

Co więcej, skoro epoka narzędzi kamiennych wkracza w epokę brązu i żelaza, skoro epoka brązu równie wkracza w epokę żelaza, to niemożliwym jest ograniczyć każdą z nich w sposób, zapewniający im odrębność i niezależność⁶³.

Stephen Denison Peet, który jako duchowny towarzyszył swemu ojcu w wyprawach misyjnych i zainteresował się wtedy życiem Indian⁶⁴, w artykule *Some Problems in Connection with the Stone Age* opisywał osiągnięcia europejskiej – zwłaszcza duńskiej – archeologii oraz podobne badania podejmowane na gruncie amerykańskim. Przywołał jednak także – jako jedno z ciekawych rozwiązań, które należałoby być może poddać jeszcze dyskusji – Morgana propozycję wyróżnienia w dziejach ludzkości okresów etnicznych⁶⁵. Wyraził to w dość poetycki sposób:

Biorąc pod uwagę pięć kwestii, a mianowicie: środki utrzymania, otoczenie geograficzne, stan sztuki i architektury, organizm plemienny i symbole religijne, Morgan poprowadził drogę od prehistorycznych do historycznych plemion i dał nam mierniki (kryteria), dzięki którym możemy je podzielić. Możemy powiedzieć, że labirynt, który

⁶¹ T.R. Trautmann, K.S. Kabelac, *The Library...*, s. 110.

⁶² L.H. Morgan, *Spółczesność pierwotne...*, s. 7.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ S.D. Peet, *Obituaries*, „American Antiquarian Society” 1916, s. 16–17, <http://www.americanantiquarian.org/proceedings/44806604.pdf>, [dostęp: 23.02.2014]. S.D. Peet ukończył studia archeologiczne, a w 1878 r. założył „American Antiquarian and Oriental Journal”, pierwsze pismo o tym profilu, które prowadził później przez ponad trzydzieści lat.

⁶⁵ S.D. Peet, *Some Problems in Connection with the Stone Age*, „The American and Oriental Journal”, R. 9 (1887), s. 280–295.

wcześniej był tak mroczny, zawiera teraz kilka wskazówek, których możemy się trzymać i odkrywać jego tajemnice⁶⁶.

Efektem takich działań, a także przekonania autora *Spoleczeństwa pierwotnego...*, że „W obecnym stanie wiedzy możemy osiągnąć ważne wyniki, wybierając te z pomiędzy innych odkryć i wynalazków, które dostarczą dość dowodów postępu do scharakteryzowania początku idących po sobie epok etnicznych”⁶⁷, okazała się m.in. tabela, w której Morgan zebrał najważniejsze wyróżniki poszczególnych stanów i „podstanów”⁶⁸:

I. Niższy stan dzikości.	Od niemowlęstwa rodzaju ludzkiego do następnego okresu.
II. Średni stan dzikości.	Od wprowadzenia rybołówstwa i znajomości użytku ognia do następnego.
III. Wyższy stan dzikości.	Od wynalezienia łuku i strzał do następnego okresu.
IV. Niższy stan barbarzyństwa.	Od wynalezienia sztuki garncarskiej do następnego okresu.
V. Średni stan barbarzyństwa.	Od oswojenia zwierząt na wschodniej półkuli, na zachodniej zaś od uprawy kukurydzy i roślin przez nawodnienie, oraz użycia cegły i kamienia, do następnego okresu.
VI. Wyższy stan barbarzyństwa.	Od odkrycia sposobu topienia rudy żelaznej, oraz używania narzędzi żelaznych, do następnego okresu.
VII. Stan cywilizacji.	Od wynalezienia alfabetu fonetycznego i pisma aż do dnia dzisiejszego.

Przy pełnej świadomości, że schemat milczy⁶⁹, można pokusić się o zestawienie tego podziału z opisem rozwoju ludzkości zawartym w *De rerum natura...*

⁶⁶ Tamże, s. 294.

⁶⁷ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 7.

⁶⁸ Tabelę przytaczam dokładnie za: L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 11. Por. też A. Waliński, *Antropologiczna koncepcja...*, s. 160–168; A.K. Paluch, *Mistrzowie antropologii społecznej. Rzecz o rozwoju teorii antropologicznej*, PWN, Warszawa 1990, s. 49–56.

⁶⁹ Por. K. Westphalen, *Die Kulturentstehungslehre...*, s. 96.

(jest to oczywiście maksymalnie uproszczone zestawienie, celowo ukazujące niektóre podobieństwa):

Lewis Henry Morgan, <i>Spoleczeństwo pierwotne...</i>		Lukrecjusz, <i>De rerum natura...</i> , ks. V	
I. Niższy stan dzikości.	Od niemowlęstwa rodzaju ludzkiego do następnego okresu.	Sposób życia podobny zwierzętom.	Do wynalezienia ognia. Do powstania mowy.
II. Średni stan dzikości.	Od wprowadzenia rybołówstwa i znajomości użytku ognia do następnego.		Wynalezienie ognia. Powstanie mowy. Usprawnienie sposobów porozumiewania się.
III. Wyższy stan dzikości.	Od wynalezienia łuku i strzał do następnego okresu.		
IV. Niższy stan barbarzyństwa.	Od wynalezienia sztuki garncarskiej do następnego okresu.		Nowe sposoby wykorzystania ognia: sztuka przygotowywania gotowanych pokarmów, usprawnienie metod walk.
V. Średni stan barbarzyństwa.	Od oswojenia zwierząt na wschodniej półkuli, na zachodniej zaś od uprawy kukurydzy i roślin przez nawodnienie, oraz użycia cegły i kamienia, do następnego okresu.	Budowa domostw, zakładanie rodzin, początki przyjaźni oraz przymierzy sąsiedzkich.	Początki podziałów ziemi oraz uprawy roli. Zmiany ustrojowe, wprowadzenie rządów.

VI. Wyższy stan barbarzyństwa.	Od odkrycia sposobu topienia rudy żelaznej, oraz używania narzędzi żelaznych, do następnego okresu.	Podział pracy wg płci.	Topienie rudy żelaza. Usprawnienie narzędzi potrzebnych do uprawy roli (plug żelazny) oraz broni. Wynalezienie tkactwa.
VII. Stan cywilizacji.	Od wynalezienia alfabetu fonetycznego i pisma aż do dnia dzisiejszego.		Sztuka poetycka, wynalezienie pisma, rozwój żeglarstwa, muzyki oraz innych sztuk.

Interesujący jest również cel, jaki stawia sobie Morgan: „Zadaniem mojem będzie przedstawienie pewnych dowodów ludzkiego postępu w tych różnych kierunkach i w ciągu następujących po sobie epok etnicznych, jak go nam wskazują wynalazki i odkrycia, oraz rozwój pojęć rządu, rodziny i własności”⁷⁰. I przekonuje, że

korzyścią ze stanowczego oznaczenia okresów etnicznych jest skierowanie badań szczególnych ku tym plemionom i narodom, które najlepiej przedstawiając dany stan rozwoju, mogą służyć jednocześnie za wzór i wyjaśnienie. Niektóre plemiona i rody, dzięki ich geograficznemu odosobnieniu, zmuszone były wysiłkiem własnego umysłu rozwiązywać zagadnienia swojego postępu, a przez to ich sztuki i urządzenia utrzymały się w pierwotnej czystości i jednorodności, podczas gdy u innych plemion i narodów skasowane zostały przez wpływy zewnętrzne⁷¹.

Widoczne są tutaj zaczątki „etnograficznego marzenia”, o którym w XX w. pisał Radcliffe-Brown, wspominając o tęsknocie za jeszcze nie odkrytym, nie dotkniętym cywilizacją ludzkiem, który można by poddać rozległemu badaniu⁷². Ale ta wizja nieobca była również osiemnastowiecznym filozofom, choć ina-

⁷⁰ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 4.

⁷¹ Tamże, s. 15.

⁷² Por. A.R. Radcliffe-Brown, *Wyspiarze z Andamanów. Studia z antropologii społecznej*, przeł. A. Kościńska, M. Petryk, wstęp. A. Bentkowski, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006, s. 36.

czej ujmowali oni celowość własnych dociekań. Morgan zapytany, czy widział kiedykolwiek dzikiego, zapewne odpowiedziałby twierdząco, w odróżnieniu od Jamesa George'a Frazera, który – wzbraniając się na samą myśl o takiej możliwości – wykrzyknął: „Ależ uchowaj Boże”⁷³. Więcej nawet: w wielu miejscach starał się uzasadnić, że plemiona indiańskie reprezentowały poszczególne „okresy etniczne” (wskazując m.in. na stosowane przez nich wynalazki i narzędzia)⁷⁴, a dzikość traktował przede wszystkim jako *formative period*, kiedy to – niemal wedle opisów znanych z poematu Lukrecjusza – ludzie „Pozbawieni wiedzy i doświadczenia, nie znając ognia, nie mając mowy członkowanej i sztuk, nasi dzicy praojcowie toczyli bój o byt, a potem o postępek, aż zabezpieczyli się od dzikich zwierząt i zapewnili sobie stałe pożywienie”⁷⁵.

Zdaniem Morgana konkretne plemiona i narody mogą ilustrować dany stan rozwoju i służyć jako przykład, wskazywany na rekonstruowanej linii rozwoju ludzkości. Izolacja sprzyja ich niezależnemu rozwojowi i pobudza naturalną wynalazczość, wspartą o siłę rozumu – umysłu. Zapewnia więc – chociażby w założeniu – niemal laboratoryjne warunki „modelowego” rozwoju, które mogłyby zostać zakłócone przez kontakty z innymi kulturami. Morgan zdaje się nieznacznie wykraczać poza czysto atrybutywne ujęcie kultury. Jest to szczególnie wyraźne w tych fragmentach, w których postuluje badanie kultur jako odrębnych całości. Uznaje bowiem, że „Takie odróżnianie okresów etnicznych daje możliwość badania danego społeczeństwa stosownie do stopnia jego względnego rozwoju i obrania go sobie za przedmiot samodzielnych studyów i dociekań”⁷⁶. Jeśli badanie konkretnego ludu ma mieć na celu tylko wskazanie, na jakim etapie rozwoju się on znajduje w danym momencie, to takie postępowanie niebezpiecznie zbliża się do prób uzasadniania apriorycznych założeń dotyczących dziejów ludzkości. Morgan, co wiemy chociażby po lekturze *Ligi...*, interesował się również systemem danej kultury i sposobem jej funkcjonowania jako całości⁷⁷. W *Spółceństwie pierwotnym...* proponował jednak spójną wizję jednolitego rozwoju kultury, pojmowanej jako atrybut człowieka od momentu jego

⁷³ Cyt. za: A. Waligórski, *Antropologiczna koncepcja...*, s. 153. Tamże źródło: R. Benedict, *Anthropology and the Humanities*, „American Anthropologist”, R. 50 (1948), nr 4, s. 585–593.

⁷⁴ „Indianie amerykańscy, różniący się od innych rodów, przedstawiają stan ludzkości w trzech następujących po sobie okresach etnicznych”, L.H. Morgan, *Spółceństwo pierwotne...*, s. 15.

⁷⁵ Tamże, s. 43.

⁷⁶ Tamże, s. 11.

⁷⁷ Te kwestie wymagałyby dokładniejszych badań z uwzględnieniem innych prac Morgana.

kształtowania się w początkowym „okresie dzikości”⁷⁸, do którego nie mamy już dzisiaj dostępu nawet na drodze obserwacji współcześnie żyjących plemion:

Zaczynając tedy od Australczyków i Polinezyjczyków, włączając plemiona Indian amerykańskich, a kończąc na Rzymianach i Grekach, które to ludy zebrane razem, są najlepszym przykładem sześciu wielkich okresów ludzkiego rozwoju, zobaczymy, że można przypuszczać, iż połączone ich losy (*experiences*) przedstawiają koleje rodu ludzkiego, od średniego stanu dzikości do końca cywilizacji starożytnej⁷⁹.

Wydaje się też, że w odniesieniu do wynalazków, Morgan – podobnie jak Lukrecjusz – znaczącą rolę przypisuje ludzkim potrzebom („Posuwając się w czasie i rozwoju, lecz zniżając się po szczeblach ludzkiego postępu, widzimy, że wynalazki stają się bardziej proste i są bardziej w bezpośrednim związku z pierwotnymi potrzebami”⁸⁰). Zwraca również uwagę na coraz doskonalsze próby ich zaspokojenia, a także – co ciekawe – przypadek, który pozwala na nowe wykorzystanie dotychczasowej wiedzy i doświadczeń w odmienny sposób. Być może jest on daleki od przyzwyczajień, za to owocuje bardzo często istotną, jakościową zmianą, odczuwalną w codziennym życiu i brzemienną w skutki w przyszłości. Zarówno Lukrecjusz, jak i Morgan opisują, a zarazem interpretują wynalezienie ognia i jego wykorzystanie. To właśnie z wynalazkami autor *Spółczesności pierwotnego...* wiąże postęp (*progress*), który może zachodzić z różną intensywnością u różnych ludów, ale nigdy nie przebiega skokowo, ma bowiem charakter kumulatywny⁸¹. Można więc przyjąć, że

Dorobek społeczny w każdym stadium stanowił podsumowanie wszystkich dotychczasowych osiągnięć, z których pewne tylko zostały wyeliminowane przez osiągnięcia od nich doskonalsze, będące zresztą rozwinięciem i ulepszeniem poprzednich⁸².

⁷⁸ L.H. Morgan, *Spółczesność pierwotna...*, s. 43.

⁷⁹ Tamże, s. 16.

⁸⁰ Tamże, s. 36–37.

⁸¹ Podobnie twierdził m.in. E.B. Tylor. W tym artykule pomijam kwestie podobieństw i różnic między poszczególnymi przedstawicielami tego okresu dziewiętnastowiecznej myśli teoretycznokulturowej, których zwykle się nazywa „ewolucjonistami”, choć – przynajmniej – są one interesujące i płodne poznawczo. Por. też szczegółowe rozpoznania na ten temat w: J. Lutyński, *Ewolucjonizm w etnologii anglosaskiej a etnografia radziecka*, Ossolineum, Wrocław–Łódź 1956. Autor porównuje tutaj m.in. stanowiska Tylora i Morgana dotyczące postępu, omawia także metody badań ewolucjonistycznej etnologii.

⁸² J. Lutyński, *Ewolucjonizm...*, s. 121.

Nierówny, a czasami poddawany również zewnętrznym wpływom⁸³, rytm postępu z łatwością można zaobserwować, porównując różne ludy na kuli ziemskiej. Morgan przekonuje, że

Jednakowy zupełnie co do rodzaju postęp odnajdujemy u plemion i narodów, zamieszkujących różne, a nawet oddzielone od siebie lądy, lecz będących w tym samym stanie społecznym, z wyjątkiem pewnych różnic i zboczeń w wypadkach szczególnych, zależnych od wyłącznych przyczyn. Uogólnienie dowodów powyższych dąży do wykazania jedności pochodzenia rodu ludzkiego⁸⁴.

Wiąże się to nie tylko z założeniem „jedności pochodzenia rodu ludzkiego” i monogenetyzmu gatunkowego, ale także z założeniem jedności natury ludzkiej i nieustannym „wzrostem inteligencji ludzkiej przez wynalazki i odkrycia”⁸⁵. Szczególnie wyraźnie Morgan zaznacza to w odniesieniu już nie do postępu, a rozwoju – rozwoju poszczególnych instytucji, związanych ze sposobami zdobywania pożywienia, formami rządu, rodziny, pojęć religijnych, a nawet wznoszonych przez różne ludy domostw⁸⁶. Osobny rozdział w *Spółceństwie pierwotnym...* poświęca problematyce kształtowania się idei i różnych form własności⁸⁷. Nie brakuje też wzmianek i kilku dłuższych fragmentów o powstaniu i użytkowaniu mowy przez człowieka. Autor podkreśla przy tym wielokrotnie, że

główne urządzenia ludzkości rozwinęły się z kilku pierwotnych zarodków myśli i [...] przebieg ich był oznaczony z góry (*predetermined*) i zacieśniony w szczupłych granicach różnorodności, wskutek wrodzonej logiki umysłu ludzkiego i koniecznego ograniczenia jego władz⁸⁸.

Przyjęcie swego rodzaju determinizmu rozwoju łączy się jednocześnie z przekonaniem o wadze kulturowej ciągłości⁸⁹ i roli „ludzkiego umysłu”. Tym samym można mówić zarówno o ilościowym, jak i jakościowym charakterze

⁸³ Morgan, podobnie jak Tylor, polemizował z teoriami upadku, popularnymi już w XVIII w.

⁸⁴ L.H. Morgan, *Spółceństwo pierwotne...*, s. 17.

⁸⁵ To parafraza tytułu I części *Spółceństwa pierwotnego...*: *Wzrost inteligencji przez wynalazki i odkrycia*. Tamże, s. 1.

⁸⁶ Tamże, s. 3–4.

⁸⁷ Szerzej na ten temat: E. Kosowska, *Rozwój społeczny jako wyobrażenie kulturowe. O znaczeniu idei własności w koncepcji Lewisa Henry'ego Morgana*, w niniejszym tomie.

⁸⁸ L.H. Morgan, *Spółceństwo pierwotne...*, s. 17.

⁸⁹ Por. J. Lutyński, *Ewolucjonizm...*, s. 123.

postępu⁹⁰ oraz o coraz bardziej świadomym wkładzie człowieka w stopniowy rozwój „już istniejącego dorobku”⁹¹. Morgan, aby przybliżyć czytelnikowi te procesy, używa dwóch szczególnie nośnych w XVIII i XIX w. metafor:

W stanie tym tak bezwzględnie pierwotnym, zdawało się, iż człowiek nietylko przebywa dziecienny okres człowieczeństwa, lecz że posiada mózg, do którego nie przenikły jeszcze myśli lub pojęcia wyrażające się w owych urządzeniach, wynalazkach i odkryciach; słowem, znajduje się on tu zaledwie u stóp drabiny rozwojowej, lecz potencjalnie zawiera w sobie wszystko, czem stanie się później⁹².

Zestawienie okresów życia człowieka z okresami rozwoju ludzkości⁹³ oraz z obrazem „drabiny rozwojowej”⁹⁴, towarzyszy tezie o tkwiącej w człowieku potencjalności rozwoju, której efektem stanie się również rozwój kultury, bowiem

Wraz z powstawaniem wynalazków i odkryć oraz rozwojem urządzeń, umysł ludzki niechybnie potężniał i rozszerzał się; jakoż widzimy stopniowe powiększanie się mózgowia samego, głównie zaś części wielkiego mózgu. Rozwój umysłowy w tamtym okresie nieuchronnie musiał być powolnym, wskutek nadzwyczajnej trudności dokonania z niczego najprostszego wynalazku [...] ⁹⁵.

Rozważania na temat fizycznego, biologicznego rozwoju człowieka nie są tematem nowym: ich początków można przecież doszukiwać się już w filozofii starożytnej, zwłaszcza u Arystotelesa. Mogą one przebiegać w co najmniej dwójaki sposób: z włączeniem człowieka w świat przyrody i jednocześnie uznaniem lub odrzuceniem możliwości boskiej ingerencji w proces ich rozwoju⁹⁶. Uznanie udziału nadprzyrodzonej interwencji pozwoli na ominięcie istotnego dla wcześniejszych badaczy problemu „brakującego ogniwa” w procesie ewolucji. Ale to zagadnienie pozostawało poza obrębem zainteresowań Morgana – zagorzałego prezbiterianina⁹⁷. Nie wyklucza to oczywiście faktu, że żywo zajmowały go kwestie

⁹⁰ Por. tamże, s. 121–123.

⁹¹ Można też oczywiście mówić o „zasadzie ciągłości kulturowych przemian”. Por. tamże, s. 122.

⁹² L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 38–39.

⁹³ Pisze o tym Ewa Kosowska. Por. też, *Rozwój społeczny...*

⁹⁴ Tamże. Por. też: S.J. Gould, *Drabiny i stożki: Jak kanoniczne przedstawienia narzucają wizję ewolucji*, w: O. Sachs i in., *Ukryte teorie nauki*, red. R.B. Silvers, przeł. A. Pawelec, Znak, Kraków 1996, s. 33 i n.

⁹⁵ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 39.

⁹⁶ Celowo nie używam tutaj pojęcia filogenzy organizmów, wprowadzonego dopiero w II poł. XIX w. przez Ernsta Haeckla.

⁹⁷ Chociaż Robertowi Trautmannowi, kiedy komentuje fragmenty *Animal psychology* Morgana, zdarza się

związane zarówno ze „skalą historii” (czego dowodem może być chociażby schemat rozwoju kultury zaproponowany w *Spółeczeństwie pierwotnym...*), jak i „skalą umysłu”⁹⁸. George W. Stocking uważa, że owe „zarodki” myśli, a także „załążki” (*germs*) instytucji, idei, itd., o których pisze Morgan w *Spółeczeństwie pierwotnym...*, należy wiązać również z biologicznym aspektem rozwoju mózgu i zmianami zachodzącymi w jego strukturze⁹⁹. Te z kolei umożliwiały coraz większą samoświadomość człowieka, a także prowadziły w konsekwencji do rozwoju jego kultury i coraz większego stopnia jej złożoności, co wymagało m.in. umiejętności korzystania z władz umysłu. Dopiero to zapewniało harmonijny rozwój nie tylko techniki i technologii, lecz także „sztuk pięknych”, języka i nauk.

Należy jednak przypomnieć, że Morgan oficjalnie raczej dystansował się od „biologicznych” teorii ewolucji. Akcentował za to – zarówno w swoich książkach, jak i w publicznych wystąpieniach – dług, który zaciągnął u pisarzy starożytnych, zwłaszcza Lukrecjusza i Horacego. W *Spółeczeństwie pierwotnym...* widać to szczególnie wyraźnie – wtedy, kiedy wprost przywołuje Lukrecjusza, ale też w sposobie opracowania poszczególnych zagadnień związanych z rozwojem ludzkości i „okresami etnicznymi” naznaczanymi przez kolejne wynalazki. W tym powolnym, stopniowym rozwoju, w ciągłym udoskonalaniu własnych zdobyczy oraz instytucji, który Lukrecjusz określił obrazową frazą *pedetemptim progrediens*¹⁰⁰:

usus et impigrae simul experientia mentis

paultim docuit pedetemptim progrediens (V, 1452–1453)¹⁰¹

Wszystko to rozum przemyślny, bacząc na korzyść rzeczy,

Tworzył stopniowo, i z wolna rozwijał się ród człowieczy (V, 1452–1453).

silnie zaznacza się właśnie działanie rozumu, umysłu. Nie wiemy, jak duży wpływ mogły mieć wersy *De rerum natura...*, chociażby te z zakończenia V księgi:

zakrzyknąć: „Wegetarianizm, nieśmiertelne dusze zwierząt, ich wędrówka: jakież to ukryty Hindus drzemie w prezbiterianinie!”. R. Trautmann, *Lewis Henry Morgan...*, s. 25. Por. L.H. Morgan, *Animal psychology*, MP [Morgan Papers], s. 10–11, wg zapisu Trautmanna, artykuł nieopublikowany.

⁹⁸ *Scale of Mind, Scale of History* to tytuł rozdziału pracy T.R. Trautmanna, *Lewis Henry Morgan and the Invention of Kinship...*, s. 21–36. *Scale* to również stopniowanie, rozmiar, a także, w niektórych kontekstach, budowa ciała.

⁹⁹ Stocking upatruje tu wpływu myśli Lamarcka. Por. G.W. Stocking Jr., *The Dark-Skinned Savage: Primitive Man in Evolutionary Anthropology*, w: *Race, Culture, and Evolution: Essays in the History of Anthropology*, red. G.W. Stocking Jr., Free Press, New York 1968, s. 116, 118. Stocking pisze tu również o koncepcjach E.B. Tylora.

¹⁰⁰ To nie jedyny fragment, w którym Lukrecjusz używa tego sformułowania.

¹⁰¹ Cyt. za: A.P. Sinker, *Introduction to Lucretius*, Cambridge University Press, Cambridge 1967, s. 76.

Tak to w przeciągu wieków co z wolna tworzyły doby,
Wszystko na brzeg światłości człowiek rozumem dobył,
Patrząc z radością w sercu, jak jedna z drugiej świta
Sztuka, co dziś stanęła już na najwyższych szczytach (V, 1454–1457).

na formowanie się osiemnastowiecznych i dziewiętnastowiecznych koncepcji postępu, rozwoju i ewolucji. Jednak z całą pewnością, zwłaszcza wobec najnowszych ustaleń, płynących z badań nad recepcją myśli Lukrecjusza w dawnych wiekach, takiego oddziaływania nie można wykluczyć.

Oprócz potencjalnych inspiracji myślą Lukrecjusza znajdują się też w *Społeczeństwie pierwotnym...* nawiązania wprost, a nawet cytaty konkretnych fragmentów jego dzieł. Z tym, że sprowadzone są one jedynie do roli przypisów, uzupełniających tok głównego wywodu. Kiedy Morgan pisze o początkach rodu ludzkiego na ziemi i współistnieniu z różnymi, nierzadko niebezpiecznymi, gatunkami zwierząt, odwołuje się do starożytnych poetów:

Rasy zwierząt w szeregu czasów poprzedziły rodzaj ludzki i możemy śmiało przypuścić, że były one w pełni sił swych i liczebności, gdy człowiek ukazał się po raz pierwszy. Poeci klasyczni opisują plemiona ludzkie zamieszkujące gaje, jaskinie i lasy, o posiadanie których walczą z dzikimi zwierzętami¹⁰², żywiąc się naturalnymi płodami ziemi. Ponieważ ludzkość rozpoczynała swój zawód bez doświadczenia, broni i otaczaną była drapieżnymi zwierzętami, nie jest więc nieprawdopodobnym, że częściowo przynajmniej mieszkano wówczas na drzewach, używając ich jako środka obrony i bezpieczeństwa¹⁰³.

W przypisie umieszcza fragment, który w jednym z dostępnych obecnie polskich przekładów *De rerum natura...* brzmi następująco:

Ognia nie znali wtedy i nie umieli swoich
Ciał w skóry dzikich zwierząt odziewać ani stroić,
Mieszkali po jaskiniach, po lasach i po wzgórzach,
Każdy członek zbrudzone w gęstwieniu zarośli nurzał,
Kiedy im przyszło deszcze i srogie wichry omijać (V, 953–957)¹⁰⁴.

¹⁰²W tym miejscu Morgan przytacza następujący fragment traktatu Lukrecjusza: „Necdum res igni scibant tractare, nec uti / Pellibus, et spoliis corpus vestire ferarum: / Sed nemora, atque cavos montis, silvasque colebant, / Et frutices inter condebant squalida membra, / Verbera ventorum vitare imbrisque coacti – Lucr. *De Re. Nat.*, ks. V, w. 951”. L.H. Morgan, *Społeczeństwo pierwotne...*, s. 19, przypis 1.

¹⁰³Tamże, s. 19.

¹⁰⁴Wg przekładu Edwarda Szymańskiego i zawartej w tym wydaniu numeracji wersów, która nie jest tożsama z numeracją zawartą w wydaniach *De rerum natura...*, z których korzystał Morgan. Por. przypis 8.

Niezajomość ognia nie pozwalała ludziom ani przygotować lekkostrawnego pożywienia, ani ocieplić schronisk, w których nocowali. Nie mogli też obronić się przed dziką zwierzyną. Lukrecjusz rozwija ten wątek w kolejnych wersach:

Częściej strach dzikich zwierząt chwycił ich w noc za gardła,
Gdy im nędzny spoczynek odbierał dzik spieniony
Albo lew srogi; wówczas zmykali na wsze strony
Przerażeni, bezbronni, wśród ciemnej nocy dokoła,
Z szalasów swych wygnani kryli się, jak kto zdołał,
Strasznym gościom liściaste posłania zostawiając (V, 982–987).

Znajomość ognia (wyróżnik średniego stanu dzikości) oraz oswojenie zwierząt (wyróżnik średniego stanu barbarzyństwa) dopełniło odkrycie rudy żelaza oraz wypracowanie – na drodze obserwacji, wnioskowania i eksperymentu – coraz bardziej efektywnych metod jej obróbki. Doprowadziło to także do wykształcenia idei własności oraz do regularnej uprawy roli:

Zwierzęta domowe, dopełniając siłą ludzką swemi siłami, przyczyniły się do wytworzenia nowego czynnika wysokiej wartości. Z biegiem czasu wyroby żelazne dostarczyły pługa z żelaznym lemieszem lepszych rydlów i siekier, co wraz z pierwotnym ogrodnictwem sprowadziło uprawę pól, a z nią po raz pierwszy nieograniczone środki utrzymania. Pług, ciągnięty siłą zwierzęcą, może być uważany za wprowadzenie nowej sztuki. Pomyślano teraz po raz pierwszy o zmniejszeniu obszarów leśnych i uprawie rozległych pól¹⁰⁵.

Ten *passus* jest dla amerykańskiego badacza okazją do przywołania sielskiego niemal obrazu z traktatu Lukrecjusza:

Coraz wyżej i wyżej las ustępował niwom
Miejsca, aby na dole mogły się rozprzestrzenić
Łąki, zagony, stawy, winnice pełne zieleni
Na wzgórzach i na polach, by wzdłuż tych pól i wzgórz
Pas błękitnych oliwek za miedze ludziom służył
Biegąc po boku łąków [...] (V, 1370–1375)¹⁰⁶.

¹⁰⁵ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 26.

¹⁰⁶ „Inque dies magis in montem succedere silvas / Cogebant, infraque locum concedere cultis, / Prata, lacus, rivus, segetes, vinetaque laeta / Collibus et campis ut haberent. – Lucr. *De. Re. Nat.*, v, 1369”. Tamże.

Uprawa roli – *agricultura* – wiąże się ze zmianą dotychczasowego trybu życia i pociąga za sobą pewne konsekwencje. Są one związane m.in. z zakładaniem rodzin i utrwalaniem więzi społecznych, wprowadzeniem zewnętrznych rządów i wreszcie – wzrostem zaludnienia:

liczne zaludnienie na stosunkowo niewielkiej przestrzeni odtąd stało się możliwym. Przed wprowadzeniem uprawy pól nieprawdopodobnym było, aby jakieś pół miliona ludności mogło się rozwijać i utrzymać razem pod jednym rządem i w jakimkolwiek zakątku ziemi¹⁰⁷.

Jednak Morgan najwięcej miejsca poświęca Lukrecjuszowi w tych fragmentach, gdzie *expressis verbis* wypowiada się na temat pochodzenia i rozwoju języka. To oczywiście – co podkreśla sam Morgan – problematyka roztrząsana od dawna. Dociekanie genezy języka, poszukiwanie prajęzyka, wspólnego wszystkim ludom, wydaje się autorowi *Społeczeństwa pierwotnego...* bezowocne, a przynajmniej, na etapie znanych mu badań, nierozstrzygalne w satysfakcjonujący sposób: „Zajmowano się dostatecznie badaniem początków mowy, aby dostrzedz wielkie trudności w rozwiązywaniu tego zagadnienia. Zdaje się, iż zaniechano go za wspólną zgodą jako przedmiotu bezużytecznego”¹⁰⁸.

Możliwe, że Morgan nie brał udziału w spotkaniach towarzystwa językoznawczego, na których swoje przemyślenia dotyczące aktualnie prowadzonych dysput na tematy związane z pochodzeniem i rozwojem języka przedstawiał William Dwight Whitney. Z całą pewnością czytał jednak jego książkę *The Veda, The Avesta, The Science of Language*, wydaną kilka lat przed *Ancient Society...* W jednym z rozdziałów, prezentowanych wcześniej (w lipcu 1870 r.) podczas dorocznego zebrania The American Philological Association, językoznawca surowo ocenia dotychczasowe badania filologów dotyczące początków języka:

Żadne inne zagadnienie językoznawcze nie jest równie chętnie podejmowane i obszernie dyskutowane jak to [...], ale też żadne nie przynosi mniejszego skutku, gdy wziąć pod uwagę nakład wydatkowanej pracy; większość z tego, co się o tym mówi i pisze, to po prostu czcze gadanie, uzasadnianie subiektywnych poglądów, których nikt, poza autorem, nie podziela, zdatnych tylko do tego, by je pewnie przedstawiać i bronić z wiernością odwrotnie proporcjonalną do ich prawdopodobieństwa. To powoduje, że całe zagadnienie cieszy się złą sławą wśród trzeźwo myślących filologów¹⁰⁹.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Tamże, s. 15, przypis 1.

¹⁰⁹ W.D. Whitney, *Oriental and Linguistic Studies*, t. 1, Charles Scribner's Sons, New York 1893, s. 279.

W tym samym rozdziale, zatytułowanym *On the Present State of the Question as to the Origin of Language*¹¹⁰, Whitney przypomina o zakazie Paryskiego Towarzystwa Językoznawczego z 1866 r., które oświadczyło, że „nie przyjmuje prac poświęconych pochodzeniu języka ani prac o wynalezieniu języka uniwersalnego”¹¹¹ i uczyniło z tego niemal *credo* własnych dociekań naukowych. Nie przeszkodziło to jednak wielu osobom badać ten problem, ani nie zahamowało zalewu powstających na ten temat teorii, czasem niezwykle odważnych, czasem – jak oceniali to zarówno ówcześni, jak i dzisiejsi uczeni – wręcz absurdalnych¹¹².

Nie powinno więc dziwić, że i Morgan, choć czytał zarówno dzieła Maxa Müllera¹¹³, jak i Whitneya (który często prezentował również szkice krytyczne dotyczące badań niemieckiego filologa i orientalisty), otwarcie dystansuje się wobec takich analiz. Przekonuje natomiast, że „Prawa ludzkiego rozwoju i niezbędna działalność duchowego pierwiastku dziś zwracają bardziej uwagę, niż materiały dotyczące języka”¹¹⁴. To właśnie prawa ludzkiego rozwoju – wraz z założeniem jedności natury ludzkiej, stadialności i ciągłości rozwoju – pozwalają wnioskować również o stopniowym rodzeniu się języka, powiązanego z gestem, mimiką i emocjami. Morgan ponownie powołuje się tutaj na autora *De rerum natura*... Jednak tym razem nie przywołuje wprost konkretnych, dłuższych fragmentów z łacińskiej wersji poematu, lecz zaledwie jeden, umieszczony w nawiasie wers:

Lukrecyusz mówi, że za pomocą dźwięków i gestów ludzie pierwotnej epoki wypowiadali sobie wzajemnie, bełkocząc, swe myśli. (Vocibus et gestu, cum balbe significarent, V, 1021). Przypuszcza on, że myśl poprzedziła mowę i że mowa mimiczna poprzedziła członkowaną. Mowa gestów lub znaków zdaje się być pierwotną, czyli starszą siostrą mowy członkowanej. Jest ona dotąd powszechnym językiem barbarzyństwa, jeśli nie dzikich, w ich wzajemnych stosunkach, gdy ich narzecza są odmienne¹¹⁵.

Cyt. za: J. Aitchison, *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*, przeł. M. Sykurska-Derwojed, PIW, Warszawa 2002, s. 18.

¹¹⁰ W.D. Whitney, *On the Present State of the Question as to the Origin of Language*, w: tegoż, *The Veda*..., s. 279–292.

¹¹¹ Cyt. za: J. Aitchison, *Ziarna mowy*..., s. 17. Jean Aitchison powołuje się w tym miejscu na artykuł Johna Lyonsa *Origins of language*, w: *Origins. The Darwin College Lectures*, red. A.C. Fabian, Cambridge University Press, Cambridge 1988, s. 144.

¹¹² J. Aitchison, *Ziarna mowy*..., s. 16 i n.

¹¹³ Jego prace (np. *Chips from German Workshop*) przywołuje Morgan m.in. w *Spółczesnym pierwotnym*..., s. 23, 42.

¹¹⁴ L.H. Morgan, *Spółczesność pierwotne*..., s. 15, przypis 1.

¹¹⁵ Tamże.

Również Whitney wspomina, że ludzie od dawna w różnych sytuacjach komunikacyjnych wspomagali się gestem, mimiką i postawą. Opinie takie są obecne również w niektórych współczesnych koncepcjach: „gesty przypuszczalnie wspomagały komunikację głosową miliony lat temu tak samo, jak dzisiaj”¹¹⁶. Lukrecjusz odwołuje się natomiast do zachowań zaobserwowanych w świecie zwierzęcym i szuka podobieństw w świecie ludzkim:

Nie ma nic dziwnego, jeżeli ludzkie plemię,
Któremu głos tak służył i dźwięk się mocno wołał,
Różnie dla różnych uczuć nazwało dokoła.
Przecie nieme bydłęta, przecie ród dzikich zwierzy
Różnym głosem odmiennie okrzyki swoje mierzy,
Gdy wyraża ból, trwogę, albo gdy czuje radość.
Dowód tej prostej rzeczy jawnym powierz przykładom (V, 1056–1063).

Za przykłady mają służyć następujące analogie:

Jeśli więc różne czucia mogą dobywać głosu
Z niemych zwierząt, by coraz krzyczały w inny sposób,
Czemu ma nie być prawdą, że ludzie ongiś mogli
Różne rzeczy w dźwiękach nazywać niepodobnych? (V, 1087–1090).

Różne typy dźwięków występują zarówno w świecie zwierzęcym (np. apele, ostrzeżenia, ekspresja strachu, radości¹¹⁷), jak i w świecie ludzi. W tym ostatnim różnicowanie dźwięków doprowadzi w rezultacie do powstania skomplikowanego systemu porozumiewania się opartego na podwójnej artykulacji, związków relewantnych i irrelewantnych znaczeniowo jednostek, budujących większe semantycznie i składniowo całości. Morgan tłumaczy:

Język znaków łatwiej wynaleźć, niż dźwięków, a jeśli tylko można nim władać z większą łatwością, to powstaje przypuszczenie, że poprzedził on mowę członkowaną. Według tej hipotezy, dźwięki głosowe powstały po raz pierwszy dla poparcia gości, a gdy stopniowo nabyły określonego znaczenia, zajęły miejsce języka znaków i wcieliły się weń¹¹⁸.

¹¹⁶ Por. J. Aitchison, *Ziarna mowy...*, s. 101.

¹¹⁷ Por. tamże, s. 16 i n. Apele występują zarówno u ptaków, jak i u ludzi. Wiele miejsca mowie ludzkiej i śpiewowi ptaków oraz próbom ich porównania poświęca również Lukrecjusz.

¹¹⁸ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 15, przypis 1.

Franz Grillparzer, austriacki dramatopisarz, który zmarł pięć lat przed ukazaniem się *Ancient Society...*, twierdził (podobnie zresztą jak Whitney i Morgan), że „Jedynie znaki, których rozumienie wyprzedza wszelką konwencję, to gesty, dlatego też pierwszy język, to język gestów. Jest to tak naturalne dla człowieka, że nawet dzisiaj naszej mowie towarzyszą gesty”¹¹⁹. Hipoteza, że pierwszy był język uczuć, emocji, namiętności i gestów nie jest jednak nowa – szczególnie chętnie była wykładana w XVIII (wystarczy wspomnieć chociażby prace Condillaca¹²⁰ i Rousseau¹²¹) i XIX w. W *De rerum natura...* Lukrecjusz zwraca uwagę na gesty dzieci, zwłaszcza te o charakterze deiktycznym, i towarzyszące im dźwięki:

[...] słabość języka dzieci

Zmusza je ruchy czynić i nie znajdując słowa

Palcem wskaza, że miła jest im rzecz ta lub owa (V, 1030–1032).

Zdaniem Morgana pierwszeństwo gestów nie ulega wątpliwości. Więcej nawet: badanie gestów, mimiki, relacji między werbalnym i niewerbalnym sposobem porozumiewania się może być pomocne również w docieraniu do początków ludzkości, do zachowań właściwych być może naszym przodkom z okresów dzikości i barbarzyństwa:

Możemy napewno twierdzić, że giesty towarzyszyły członkowanej mowie od jej początku. Są do dziś z nią nierozłączne i mogą przechować szczątki dawnego obyczaju umysłu ludzkiego. Gdyby mowa była doskonałą, pomoc giestów dla przedłużenia jej lub dodania wyrazistości okazałaby się zbyteczną. Gdy zejdziemy stopniowo do pierwszych początków mowy, mimika wzrasta tak co do ilości, jak jakości form, aż znajdujemy mowę tak zależną od giestów, iż bez nich byłaby zupełnie niezrozumiałą. Wzrastając i doskonaląc się w epoce dzikości i przez ciąg barbarzyństwa, pozostały one w zmienionych formach złączone nierozdzielnie. Osoby żądne rozwiązania sprawy początków języka uczynią dobrze, gdy wyzyskają w tej mierze wszelkie możliwe wskazówki mowy mimicznej¹²².

¹¹⁹ Por. R.B. Dever, *Discussion summary: non speech communication*, w: *Language perspectives: Acquisition, retardation and intervention*, University Park Press, Baltimore 1974, s. 26. Cyt. za: J. Aitchison, *Ziarna mowy...*, s. 99. Tu również szerzej na temat dyskusyjności tych idei z punktu widzenia dzisiejszych osiągnięć badań i wiedzy z zakresu językoznawstwa.

¹²⁰ Por. E.B. Condillac, *O pochodzeniu poznania ludzkiego*, przeł. K. Brończyk, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1952.

¹²¹ J.J. Rousseau, *Szkic o pochodzeniu języków*, przeł., wstęp i red. B. Banasiak, AUREUS, Kraków 2001.

¹²² L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 15, przypis 1.

Autor *Spoleczeństwa pierwotnego...* proponuje więc wyzyskać gesty i mimikę, jako wskazówki, a nawet – pewnego rodzaju przeżytki, czy relikty, ukazujące i potwierdzające wcześniejsze okresy etniczne: „giesty [...] mogą przechowywać szczątki dawnego obyczaju umysłu ludzkiego”¹²³. Wiąże więc, podobnie jak Lukrecjusz, rozwój ludzkiej mowy ze stopniowym rozwojem ludzkiego umysłu. Zatem być może nie bez powodu wersy, które pojawiają się pod koniec V księgi *De rerum natura...* znalazły się również w ciągu rozważań o pochodzeniu ludzkiej mowy i rozwoju języka¹²⁴:

Dużo wcześniej też ludzie śpiewną, ptaszęcą mowę
Oddać umieli ustami, nim pieśń stworzyli słowem
Mogąc nią własne uszy zachwycać w śpiewie czystym (V, 1379–1381).

[Tak to w przeciągu wieków co zwolna tworzyły doby,
Wszystko na brzeg światłości człowiek rozumem doby]. (V, 1388–1389)¹²⁵.

Także i rozwój języka odbywał się *pedetemptim*, stopniowo, krok po kroku. Bernd Manuwald, pisząc o zależnościach *usus* (doświadczenia, praktyki, użycia, zwyczaju) i *experimentia* (doświadczeń, ale też prób i testów) w myśli Epikura i Lukrecjusza, zaznaczył, że

Niewątpliwie *experientia mentis* [doświadczenie umysłu], *ratio* [rozum] i *cor* [serce], tak jak *paulatim*, *pedetemptim* [powoli, pomału] i *aetas* [wieki, epoki, generacje], zostały odtworzone jako charakterystyczne cechy epikurejskiego rozwoju kultury w jej drugiej fazie, fazie ludzkiego rozumienia, które powiększa się wraz z upływem czasu¹²⁶.

¹²³ Tamże. Na rolę gestów w rozwoju języka, odwołując się m.in. do badań nad komunikacją głuchoniemych, zwracał również uwagę E.B. Tylor w: *Researches into the Early History of Mankind and the Development of Civilization*, John Murray, London 1865 (przede wszystkim w rozdziałach I–IV, z których dwa zatytułowane są *The Gesture-Language* oraz *The Gesture-Language and Word-Language*, s. 14–82); *Primitive Culture: Researches into the Development of Mythology, Philosophy, Religion, Language, Art and Custom*, John Murray, London 1871; *Anthropology. An Introduction to the Study of Man and Civilization*, Macmillan and Co., London 1881.

¹²⁴ Interpretatorzy, badacze i wydawcy dzieła Lukrecjusza nie są tutaj zgodni: „Wiersze te są powtórzone w 1454–5. Odpowiedniejszym dla nich kontekstem jest raczej ten drugi. Tutaj przerywają tok wyводу, chociaż sens zachowują. Lachmann, za którym poszło wielu wydawców, wyłącza je z kontekstu. Z drugiej jednak strony prawdopodobieństwo interpolacji w tym miejscu nie jest duże. Bailey sądzi, że raczej należy zostawić je w obydwu kontekstach. Lukrecjusz mógł bowiem świadomie ten dwuwiersz przenieść tutaj, tylko po prostu nie dostroił go treściowo do kontekstu”, Titus Lucretius Carus, *O naturze wszechrzeczy...*, s. 404.

¹²⁵ Na marginesie rozważań pozostawiam kwestie związane z nazywaniem, szeroko dyskutowane nie tylko w starożytności, podobnie jak wykładnię pochodzenia języka, którą odnaleźć można w pismach Epikura (choć są one niezwykle interesujące).

¹²⁶ B. Manuwald, *Der Aufbau der lukrezischen Kulturentstehungslehre*, Akademie der Wissenschaften und

Dotarcie do początków języka i próby odtwarzania rozwoju mowy przez badania gestyki to już pomysł Morgana – i wielu jemu współczesnych. W opisie rozwoju instytucji oraz ludzkiego umysłu pozostaje jednak amerykański badacz wciąż uważnym czytelnikiem Lukrecjusza. Nie ma znaczenia fakt, że odwołania do jego dzieła zamieszcza jedynie w przypisach, a intertekstowe nawiązanie Horacego do *De rerum natura*... umieszcza zaledwie jako jedno z mott, jedno z trzech poprzedzających *Ancient society*... pre-tekstów¹²⁷. Warto jednak tych podszeptów¹²⁸ Morgana posłuchać, kryją bowiem w sobie interpretacyjne wskazówki do jego dzieł, podobnie jak przypisy w formie precyzyjnie opisanych łacińskich cytatów¹²⁹.

I choć zaznacza:

Wspólny pierwiastek umysłowy uderza nas w dzikim, w barbarzyńcu i człowieku ucywilizowanym. Skutkiem więc tego, ludzkość zdolną była w warunkach podobnych wytworzyć te same narzędzia i sprzęty, te same wynalazki i rozwinąć instytucje podobne z tych samych pierwiastkowych zarodków myśli. Jest coś potężnie wstrząsającego w tym pierwiastku, co przez swe zastosowanie pilne wydał cywilizacye z drobnych początków: od ostrza strzały, wyrażającej na zewnątrz myśl dzikiego, do topienia rudy żelaznej, przedstawiającego wyższą inteligencję barbarzyńca, a w końcu do pociągu drogi żelaznej w biegu, który nazwać można tryumfem cywilizacyi¹³⁰,

to w jednym przynajmniej wydaje się być niezależny od myśli Lukrecjusza: wtedy, kiedy wspomina o „dobroczynnej opatrności Boga”¹³¹ oraz jej roli w procesie rozwoju człowieka i cywilizacji. O przodkach „barbarzyńców, a jeszcze dalej – dzikich”¹³², pisze bowiem tak: „Ich trudy, próby i powodzenia wypełniały część

der Literatur, Franz Steiner, Mainz–Wiesbaden 1980, s. 27.

¹²⁷ Por. interpretacje zawarte w: W. Bolecki, *Pre-teksty i teksty: z zagadnień związków międzytekstowych w literaturze polskiej XX wieku*, PWN, PAN, IBL, Warszawa 1991; G. Genette, *Palimpsesty: literatura drugiego stopnia*, przeł. T. Stróżyński, A. Milecki, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2014; tenże, *Seuils*, Edition du Seuil, Paris 1987. Warto jednak zaznaczyć, że są to zaledwie nieliczne propozycje ujęcia intertekstualności w obszarze literatury pięknej. Problematyka nawiązań, mott, roli przypisów w literaturze naukowej, zwłaszcza literaturze naukowej wieku XIX wymagałaby odrębnego opracowania.

¹²⁸ „Włoski wyraz motto wywodzi się od *mottum* występującego w łacinie ludowej jako oboczność późnołacińskiego *mottum* – chrząkanie, pomrukiwanie”. H. Markiewicz, *O cytatach i przypisach*, Universitas, Kraków 2004, s. 41.

¹²⁹ Analiza funkcji przypisów w piśmiennictwie naukowym w XIX w. (nawet jeśli ograniczymy je tylko do kształtującej się wtedy i stopniowo pozyskującej swe instytucjonalne zaplecze antropologii kulturowej) może stanowić osobne, niezwykle interesujące zagadnienie badawcze.

¹³⁰ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 606.

¹³¹ Tamże, s. 607. Pisze o tym również E. Kosowska, *Rozwój społeczny...*

¹³² L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne...*, s. 607.

planu inteligencji Najwyższej, zawierającego się w rozwinięciu barbarzyńca z dzikiego, a cywilizowanego – z barbarzyńca”¹³³. Czy Morgan, prezbiterianin, myślał o Bogu, kiedy spoglądał w niedzielne popołudnie na zaczytanego Williama Hamiltona i uzupełniał notatki, być może właśnie do *Ancient Society*...? Czy był deterministą? Ponowne rozważenie odpowiedzi na te pytania, które padły wiele lat temu, zarówno w recenzji *Społeczeństwa pierwotnego...* autorstwa Igancego Karola Dworzaczka¹³⁴, jak i w szeroko dyskutowanym artykule Elmana R. Service’a *The Mind of Lewis H. Morgan*¹³⁵, także musiałoby odbywać się *pedetemptim* – powoli, krok po kroku, ostrożnie i rozważnie.



Bibliografia

- Aitchison J., *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*, przeł. M. Sykurska-Derwojed, PIW, Warszawa 2002.
- Benedict R., *Anthropology and the Humanities*, „American Anthropologist”, R. 50 (1948), nr 4, s. 585–593.
- Bolecki W., *Pre-teksty i teksty: z zagadnień związków międzytekstowych w literaturze polskiej XX wieku*, PWN, PAN, IBL, Warszawa 1991.
- Boyancé P., *Lucrèce et l'épicurisme*, Presses universitaires de France, Paris 1963.
- Butterfield D.J., *The early textual history of Lucretius' De rerum natura*, Cambridge University Press, Cambridge 2013.
- Campbell G., *Lucretius on Creation and Evolution. A Commentary on De Rerum Natura. Book Five, Lines 772–1104*, Oxford University Press, Oxford 2003.
- Carus T.L., *O naturze wszechrzeczy*, przeł. E. Szymański, PWN, Warszawa 1957.
- Condillac E.B., *O pochodzeniu poznania ludzkiego*, przeł. K. Brończyk, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1952.
- Conn S., *History's Shadow: Native Americans and Historical Consciousness in the Nineteenth Century*, University of Chicago Press, Chicago 2004.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Por. I.K. Dworzaczek, *Lewis H. Morgan „Społeczeństwo pierwotne...”*, „Biblioteka Warszawska” 1889, t. 1, s. 123–129, 273–281. Szerzej na ten temat pisze A. Gomóła, *Na początku był zachwyty. Młody Krzywicki czyta Morgana*, w niniejszym tomie.

¹³⁵ E.R. Service, A. Barnard, Y.M. Bodemann, P. Fleuret, M. Fried, T.G. Harding, J. Köcke, L. Krader, A. Kuper, D. Legros, R. Makarius, J.H. Moore, A.R. Pilling, P. Skalnik, M. Strathern, E. Tooker, J.W. Whitecotton *The Mind of Lewis H. Morgan [and Comments and Reply]*, „Current Anthropology”, R. 22 (1981), nr 1, s. 25–43.

- Dever R.B.**, *Discussion summary: non speech communication*, w: *Language perspectives: Acquisition, retardation and intervention*, University Park Press, Baltimore 1974.
- Dworzaczek I.K.**, *Lewis H. Morgan „Społeczeństwo pierwotne...”*, „Biblioteka Warszawska” 1889, t. 1, s. 123–129, 273–281.
- Genette G.**, *Palimpsesty: literatura drugiego stopnia*, przeł. T. Stróżyński, A. Milecki, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2014.
- Genette G.**, *Seuils*, Edition du Seuil, Paris 1987.
- Grzelak-Krzymianowska A.**, *Periodyzacja dziejów cywilizacji ludzkiej w ujęciu Lukrecjusza. Komentarz do poematu De rerum natura 5.925–1439*, w: *Kategorie i funkcje czasu w ujęciu starożytnych*, red. J. Czerwińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 217–218.
- Guyau J.M.**, *Morale d’Epicure et ses rapports avec les doctrines contemporaines*, Librairie Germer Baillière, Paris 1878.
- Hezjod**, *Prace i dnie*, przeł., wstęp i red. W. Steffen, Ossolineum, Wrocław 1952.
- Horacy**, *Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Ossolineum, Wrocław 1967.
- Kosowska E.**, *Rozwój społeczny jako wyobrażenie kulturowe. O znaczeniu idei własności w koncepcji Lewisa Henry’ego Morgana*, „Laboratorium Kultury” 3 (2014), grupa-kulturalna.pl, Katowice 2014.
- Leśniak K.**, *Lukrecjusz*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.
- Lovejoy A.O.**, *Wielki łańcuch bytu: studium historii pewnej idei: z dodaniem tekstów „Historiografia idei”, „Obecne stanowiska i przeszła historia” oraz „Refleksje o historii idei”*, przeł. A. Przybylski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009.
- Titus Lucretius Carus**, *De rerum natura liber quintus*, wstęp i red. J.D. Duff, Cambridge University Press, Cambridge 1930.
- Lucretius T.C.**, *De rerum natura libri VI*, Tauchnitii, Lipsiae 1833.
- Lucretius**, *On the nature of things. A philosophical poem*, literary translated in english prose by J.S. Watson, to which is adjoined the poetical version of J.M. God, Bell and Daldy, London 1870.
- Lutyński J.**, *Ewolucjonizm w etnologii anglosaskiej a etnografia radziecka*, Ossolineum, Wrocław–Łódź 1956.
- Manuwald B.**, *Der Aufbau der lukrezischen Kulturentstehungslehre*, Akademie der Wissenschaften und der Literatur, Franz Steiner, Mainz–Wiesbaden 1980.
- Markiewicz H.**, *O cytatach i przypisach*, Universitas, Kraków 2004.
- Morgan L.H.**, *Montezuma’s Dinner*, „The North American Review”, R. 122 (1876), s. 265–308.
- Morgan L.H.**, *Ancient Society or Researches in the Lines of Human Progress from Savagery, through Barbarism to Civilization*, Henry Holt and Company, New York 1877.

- Morgan L.H.**, *Spoleczeństwo pierwotne czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji*, przeł. A. B[ąkowska], Nakładem redakcyi „Prawdy”, Warszawa 1887.
- Morgan L.H.**, *Systems of Consanguinity and Affinity of Human Family*, Published by Smithsonian Institution, Washington City 1871 (Smithsonian Contributions to Knowledge, 17).
- Moses D.N.**, *The Promise of Progress. The Life and Works of Lewis Henry Morgan*, University of Missouri Press, Columbia, London 2009.
- Nisbet R.**, *History of th Idea of Progress*, Basic Books, New York 1980.
- Origins. The Darwin College Lectures*, red. **A.C. Fabian**, Cambridge University Press, Cambridge 1988.
- Paluch A.K.**, *Mistrzowie antropologii społecznej. Rzecz o rozwoju teorii antropologicznej*, PWN, Warszawa 1990.
- Peet S.D.**, *Obituaries*, „American Antiquarian Society” 1916, s. 16–17, <http://www.americanantiquarian.org/proceedings/44806604.pdf>, [dostęp: 23.02.2014].
- Peet S.D.**, *Some Problems in Connection with the Stone Age*, „The American and Oriental Journal”, R. 9 (1887), s. 280–295.
- Powarkow J.**, *Epikur: paradoksy hedonizmu*, przeł. E. Rutkowski, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.
- Radcliffe-Brown A.R.**, *Wyspiarze z Andamanów. Studia z antropologii społecznej*, przeł. A. Kościańska, M. Petryk, wstęp A. Bentkowski, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006.
- Reale G.**, *Historia filozofii starożytnej*, t. 3, *Systemy epoki hellenistycznej*, przeł. E.I. Zieliński, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999.
- Rousseau J.J.**, *Szkic o pochodzeniu języków*, przeł., wstęp i red. B. Banasiak, AUREUS, Kraków 2001.
- Sachs O. i in.**, *Ukryte teorie nauki*, red. R.B. Silvers, przeł. A. Pawelec, Znak, Kraków 1996.
- Satyry i listy Horacego*, t. 1, przeł. P. Popiel, Nakładem Spółki Wydawniczej Polskiej, Druk W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1903.
- Schiesaro A.**, *Pedetemtim progediensis (Lucr. 5. 533)*, „Rivista di Filologia e di Istruzione Classica” 1989, nr 117, s. 286–296.
- Seim L.**, *Lewis Henry Morgan and the Charting of Social Evolution: Essays on the Origin and Development of Institutional Economics*, Sigler Print & Pub., Ames, Iowa 1999.
- Service E.R. i in.**, *The Mind of Lewis H. Morgan [and Comments and Reply]*, „Current Anthropology”, R. 22 (1981), nr 1, s. 25–43.
- Sinker A.P.**, *Introduction to Lucretius*, Cambridge Univeristy Press, Cambridge 1967.
- Stocking G.W. Jr.**, *The Dark-Skinned Savage: Primitive Man in Evolutionary Anthropology*,

- w: *Race, Culture, and Evolution: Essays in the History of Anthropology*, red. tenze, Free Press, New York 1968, s. 110–132.
- Taylor M.**, *Progress and Primitivism in Lucretius*, „The American Journal of Philology”, R. 68 (1947), nr 2, s. 180–194.
- Trautmann T.R., Kabelac K.S.**, *The Library of Lewis Henry Morgan*, American Philosophical Society, Philadelphia 1994.
- Trautmann T.R.**, *Lewis Henry Morgan and the Invention of Kinship*, University of California Press, California 1987.
- Tylor E.B.**, *Anthropology. An Introduction to the Study of Man and Civilization*, Macmillan and Co., London 1881.
- Tylor E.B.**, *Antropologia. Wstęp do badania człowieka i cywilizacji*, przeł. A. Bąkowska, przedm. L. Krzywicki, Pro Filia, Cieszyn 1997.
- Tylor E.B.**, *Primitive Culture: Researches into the Development of Mythology, Philosophy, Religion, Language, Art and Custom*, John Murray, London 1871.
- Tylor E.B.**, *Researches into the Early History of Mankind and the Development of Civilization*, John Murray, London 1865.
- Waligórski A.**, *Antropologiczna koncepcja człowieka*, PWN, Warszawa 1973.
- Westphalen K.**, *Die Kulturentstehungslehre des Lukrez*, [b.w.], München 1957.
- Whitney W.D.**, *Oriental and Linguistic Studies. The Veda; The Avesta; The Science of Language*, Scribner, Armstrong and Co., New York 1873.
- Whitney W.D.**, *Oriental and Linguistic Studies*, t. I, Charles Scribner's Sons, New York 1893.
- Whitney W.D.**, *Oriental and Linguistic Studies*, t. I, *The Veda, The Avesta, The Science of Language*, Scribner, Armstrong and Co., New York 1874.
- Wrangham R.**, *Walka o ogień. Jak gotowanie stworzyło człowieka*, przeł. A.E. Eichler, M. Kawalec, Wydawnictwo CiS, Stare Groszki 2009.
- Zawiszewska A.**, „Tłumaczka Tylora i Morgana”. O Aleksandrze Bąkowskiej i jej działalności społecznej, „Przekładaniec” 2010, nr 2 (24), s. 50–89.



Abstract

Predeemptim progrediens... Lucretius and Morgan

In this article author uses a comparative method in its philological variant in order to point out significant similarities between the thoughts of Lucretius and Morgan in scope of taking human cultural development as a whole. She juxtaposes “catalog of inventions” and other descriptions

included in Lucretius' book *V De rerum natura* with "ethical periods" distinguished by Lewis Henry Morgan in *Ancient society*. Apart from the criterion of their distinction and research objectives, indicated by the author of *The League of Iroquois* there are important concepts of slow, gradual development and progress, as well as the problem of the scale of mind and reason, as a factor allowing for both human and cultural development. Taken under consideration here, were both direct references to the philosophical treatise as well as similarities, which required reconstruction on basis of meticulous study of both the ancient and nineteenth-century texts.

Keywords: Lewis H. Morgan, Lucretius, evolutionism, culture, cultural anthropology, history of ideas

Małgorzata Rygielska

Doktor, adiunkt w Zakładzie Teorii i Historii Kultury Uniwersytetu Śląskiego. Autorka książek: *Dwa guziki. Norwid i ewolucjonizm* (2011) oraz *Przyboś czyta Norwida* (2012). Współredaktorka tomów *Ciało, granice, kanon: studia* (2008) oraz *Starość jako wyobrażenie kulturowe* (2013). Interesuje się teorią i historią kultury, antropologią kultury oraz kulturoznawczo zorientowaną antropologią literatury. Członek zarządu katowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego.